.Nr 346. Kraków, Poniedziałek 1 Sierpnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Kiedy przed ośmiu laty rząd rosyjski zrozumiał, że w zuchwałem dążeniu swojem na Daleki Wschód i nad niezamarzające brzegi Oceanu Spokojnego będzie musiał zetrzeć się z Japonią, głównym celem jego polityki europejskiej stało się utrzymanie t. zw. „status quo" w Europie, a szczególniej na Bałkanach, gdzie wedle przekonania ogromnej większości Rosyan ma ich państwo jakąś szczególną misyę do spełnienia. W tym celu gabinet petersburski zaczął szukać zbliżenia do najniebezpieczniejszego swojego, bo naturalnego rywala na Bałkanach — do Austryi. Po wielu konferencyach z carem w jego siedzibie jesiennej na Krymie, wyjechał ówczesny minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff do Wiednia, długo radził z bardzo polubownie i przyjacielsko nastrojonym hrabią Gołuchowskim, a wkrótce potem powrócił już ze swoim panem, aby w ustronnym zameczku myśliwskim w Muerzstegu podpisać umowę, gwarantującą Rosyi bezpieczeństwo upragnionego przez nią „status quo" na Bałkanach.

Potrzeba przyznać, że Austrya umowy tej sumiennie dotrzymała, wykazując wobec Rosyi w czasie jej wojny z Japonią więcej lojalności, niżby na to zdrowy egoizm normalnie rozwijającego się państwa powinien był pozwolić. Dopiero przewrót w Turcyi zmusił Austryę do podjęcia stanowczych kroków na Bałkanach, które w Petersburgu poczytano za nielojalne naruszenie umowy muerzstegskiej. Oburzenie, które aneksya Bośni wywołała w Rosyi, nie miało najmniejszego uzasadnienia formalnego. Nie mniej jednak było ono dostatecznie uzasadnione rzeczowo. Rosyę bowiem przekonała aneksya austryacka, że mimo wszystkie pisane umowy stosunek sił na Bałkanach faktycznie się zmienił i to na niekorzyść Rosyi.

Wprawdzie po długich swarach i dąsach stosunki rosyjsko-austryackie wróciły do normalnego stanu zwyczajnej międzynarodowej uprzejmości, to jednak od owego pamiętnego dnia październikowego roku 1908 Rosya była już ostatecznie przekonana, że musi co rychlej wracać do Europy, że nie może marzyć o rewanżu na Wschodzie, skoro na zachodzie, na Bałkanach grożą jej nowe Cusimy i Mukdeny, których przedsmaki bardzo wymowny dawała jej już klęska dyplomatyczna Izwolskiego. To też od czasu aneksyi Bośni cała pozytywna polityka gabinetu petersburskiego wysilała się w jednym tylko kierunku — zlikwidowania awantury wschodnio-azyatyckiej i rozwiązania sobie rąk na wschodnim froncie. Zbieg okoliczności, a przedewszystkiem współzawodnictwo mocarstw, dzięki któremu Japonia musi ostrzyć swój miecz obosieczny przeciw Stanom Zjednoczonym, a Anglia pragnie za wszelką cenę posłużyć się Rosyą przeciw Niemcom, tak jak przed sześciu laty posłużyła się Japonią przeciw Rosyi, sprawiły, że to jedyne pozytywne dążenie polityki rosyjskiej w dobie obecnej uwieńczyło się dodatnim dla niej skutkiem i że między Rosyą a jej niedawnym wrogiem stanął sojusz, a raczej rozejm na czas nieograniczony. Treścią tego sojuszu jest znowu nie co innego, jak obrona i zachowanie istniejącego dzisiaj w Azyi wschodniej „status quo", przedmiotem zaś tego statusu jest nie Korea — tę oddała już Rosya bezpowrotnie w ręce Japonii — nie właściwe wschodnio-azyatyckie terytoryum rosyjskie, ale Chiny i ta sfera wpływów na to olbrzymie państwo i naród, które Rosya jeszcze po pogromie swoim ocalić i utrzymać zdołała.

Okoliczność ta wytwarza wielką i bardzo pouczającą analogię, jaka zachodzi między pogrzebioną już umową w Muerzstegu, a zawartym obecnie sojuszem rosyjsko-japońskim. Umowę z Austryą zawierała Rosya wówczas, kiedy wybierała się na podbój Japonii, umowę z Japonią zawarła ona obecnie, kiedy jest rzeczą powszechnie znaną, że idea wojny z „wiarołomną" Austryą zyskuje sobie w Rosyi coraz więcej i coraz bardziej wpływowych zwolenników. Zarówno przed ośmiu laty umawiając się z Austryą, jak obecnie sprzymierzywszy się Japonią, dążyła Rosya do zabezpieczenia sobie możności późniejszych do stosowniejszej chwili odłożonych zdobyczy tu na Bałkanach, tam w Chinach. I w obu razach musiała Rosya powierzyć pieczę nad swoimi interesami i nad sferą swoich wpływów naturalnym swoim konkurentom w tych właśnie sferach i dlatego także naturalnym swoim wrogom.

W dążeniu swojem do ciepłych mórz natrafia Rosya w Europie na osłabioną i z trudnością odnawiającą się Turcyę i na silną rywalkę Austryę, a w Azyi na słabe i powoli odradzające się Chiny, tudzież na silną przeciwniczkę Japonię. W tych warunkach Rosya, chcąc załatwić się z jednym wrogiem na zachodzie, musi przyjaźnić się z drugim swoim wrogiem na wschodzie i naodwrót, pragnąc rozprawić się z wrogiem wschodnim, musi zabiegać o względy wroga zachodniego. Jest to sytuacya zupełnie wyjątkowa i w swojej bezprzykładnej paradoksalności zupełnie beznadziejna. Mimo to jednak jest ona zarazem zupełnie naturalną i bezpośrednio z długoletniej polityki Rosyi i jej olbrzymiego rozrostu terytoryalnego wynikającą.

Umowa w Muerzstegu skończyła się dla Rosyi fatalnie. Umożliwiła jej bowiem otrzymanie niebywałych ciosów z rąk lekceważonego dotychczas wroga, które znowu dały możność zachodniej jej współzawodniczce do wyciągnięcia z talii kart bałkańskich bardzo ważnego atuta dla siebie. Jeżeli ścisła analogia, zachodząca między tą fatalną dla Rosyi umową a dzisiejszym jej sojuszem z Japonią ma być dalej prowadzona, to wróżba z niej dla Rosyi musi być naprawdę bardzo smutną. Rosya reakcyjna, pozbawiona ideału państwowego, ugodzona mieczem japońskim w sam niejako stos pacierzowy będzie mogła teraz łudzić się, że sojusz z Japonią zabezpiecza jej możność czynienia dalszych zdobyczy w Chinach i silna tem złudzeniem, zacznie awanturować się w Europie, starając się za wszelką cenę o odzyskanie swego prestige'u na Bałkanach, a przedewszystkiem pragnąc przywrócić swoją powagę w oczach swoich własnych poddanych. Moment psychologiczny, sprzyjający awanturom wojennym, dawno już nie był w Rosyi tak wyraźnym i silnym, jak jest obecnie. Nastrój, z którego wbrew zdrowemu rozsądkowi zrodziła się w Rosyi w swoim czasie nieprzeparta chęć „wyzwalania" Słowian południowych z pod jarzma tureckiego, był stokroć mniej uzasadniony, niż dzisiejsze niebezpieczne w głowach samobójców rosyjskich marzenie o „wyzwoleniu" słowiańskich braci z niewoli — austryackiej...

Dlatego też sojusz, rosyjsko japoński należy uważać za poważne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy a zarazem za złą wróżbę dla przyszłości Rosyi.

Możliwość wojny domowej w Hiszpanii.

Z Hiszpanii nadchodzą wieści bardzo poważne. Tocząca się tam od roku walka kulturna przybiera charakter coraz ostrzejszy i grozi zaburzeniami a nawet wstrząśnieniami wewnętrznemi. Na bankiecie komitetu liberalnego, który odbył się przed kilku dniami prezydent gabinetu Canalejas, omawiając obecną sytuacyę i stan rokowań z Watykanem w końcu — jak wiadomo z depesz — w te odezwał się słowa: „Zdaje się, że wieje wiatr rewolucyjny. Rząd jednakże nie ulęknie się zapowiedzi wojny domowej, lecz zdecydowany jest poskromić rozpasane namiętności". Jeśli z ust pierwszego ministra takie już padają słowa, położenie musi być naprawdę krytyczne.

Nadzieja, iż fakt przyjęcia przez kortezy znaczną większością głosów liberalnego programu rządu, wyrażonego w mowie tronowej, skłoni Watykan do pewnego chociaż umiarkowania, zawiodła. Zaledwie zamknięto sesyę i członkowie kortezów rozjechali się na wakacye letnie, padł ze strony kuryi rzymskiej strzał bardzo ostry. Wiadomo, że obecny gabinet hiszpański pragnął zamierzone reformy kościelno-polityczne przeprowadzić w porozumieniu z Watykanem. To też natychmiast po objęciu rządów rozpoczął on dotyczące rokowania. Kurya rzymska jednakże zwlekała z jasnem i niedwuznacznem określeniem swego stanowiska. Rząd wobec tego, nie chcąc dopuścić, ażeby co do szczerości jego reformatorskich zamiarów powstały podejrzenia, zmuszony był dwie zwłaszcza piekące od dawna kwestye rozstrzygnąć na własną rękę. W dniu 30 maja wydany został dekret, przyznający niekatolickim wyznaniom w Hiszpanii prawo publicznego wykonywania swoich obrządków i umieszczania swoich religijnych emblematów na zborach i świątyniach, co dotychczas było im zabronione, a w dniu 10 lipca dekret drugi, który rozporządzał, iż nowo powstające osady zakonne muszą stosować się ściśle do przepisów ustawy o stowarzyszeniach, to znaczy, że wolno je zakładać jedynie za zezwoleniem rządu, a dalej, że w razie, jeśli trudnią się jakimś procederem przemysłowym, powinny postarać się o konsens przemysłowy i opłacać podatek zarobkowy.

Oba te dekrety w niczem nie naruszały istniejącego między Hiszpanią a Watykanem konkordatu. Pierwszy z nich był tylko ścisłą interpretacyą konstytucyi z r. 1876, która wprawdzie uznaje religię katolicką za religię państwową, lecz równocześnie zapewnia tolerancyę innym wyznaniom. Drugi zaś opierał się dosłownie na rozporządzeniu z roku 1902, które wówczas nie wywołało żadnego oporu ze strony Rzymu, a jedynie ze względów stronniczo-politycznych dotychczas nie było wykonywane. Watykan nie miał więc powodu do rekryminacyj i mógł spokojnie, mimo tych rozporządzeń, zająć stanowisko co do zaproponowanych mu przez rząd hiszpański reform. Tymczasem w Rzymie uznano za stosowne już tym dekretom nadać charakter „casus belli". W nocie, jaką kardynał Merry de Val przed tygodniem wystosował do Madrytu, oświadczono, że rząd hiszpański wydając te dekrety postąpił nielojalnie, bo zbyt samodzielnie i że wobec tego kurya rzymska nie może prowadzić dalszych rokowań, dopóki dekrety te nie zostaną cofnięte.

Gabinet hiszpański do warunku tego zastosować się nie chce i nie może. Uważając to żądanie wogóle za prowokacyę, Canalejas udzielił urlopu swemu posłowi przy Watykanie, a sam udał się do króla, ażeby przedłożyć mu dalszy plan akcyi. Nie jest to jeszcze ostatecznem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem, lecz tylko ograniczeniem ich do załatwiania spraw bieżących. Ambasador hiszpański Ojeda powrócił do Madrytu i podczas jego nieobecności rokowania ulegną przerwie. Czy i Watykan w ten sam sposób odwoła swego nuncyusza z Madrytu, nie wiadomo jeszcze.

Tymczasem episkopat i kler hiszpański w coraz ostrzejszy sposób występuje przeciwko rządowi i organizuje akcyę opozycyjną na wielką skalę. Między innemi zamierzano z tej strony urządzić olbrzymią demonstracyę, protestującą przed królem, przebywającym obecnie w letniej swej rezydencyi w San Sebastian. W tym celu zamówiono setki pociągów nadzwyczajnych i parowców, które miały do San Sebastian przewieźć wielkie rzesze oddanego klerowi ludu. Rząd, obawiając się rozruchów podczas tej manifestacyi, zabronił jej urządzenia. Czy dobrze postąpił — rzecz wątpliwa — przez to bowiem dał nową broń do ręki sferom klerykalnym, które teraz przedstawiać będą sprawę tak, jakoby gabinet liberalny bał się „woli ludu".

Równocześnie atoli grożą rządowi inne niebezpieczeństwa. Nie jest to zapewne prostym przypadkiem, że równocześnie z tym klerykalnym ruchem opozycyjnym zrywa się w całej Hiszpanii ruch strajkowy, a w Barcelonie na nowe znów zanosi się wybuchy anarchii. Czy tkwi w tem ręka agitatorów klerykalnych, czy też zwolennicy socyalnego przewrotu na własną rękę pragną wyzyskać tę chwilę poważnego przesilenia — trudno na razie twierdzić, dość, że tak w Bilbao, jak w Barcelonie oraz w innych centrach przemysłu hiszpańskiego zanosi się na nowe zaburzenia. Sytuacya w Barcelonie jest podobno tak groźna, że rząd uznał za stosowne zaprowadzić tam znowu rządy wojskowe i całą władzę złożyć w ręce znanego z żelaznej swej ręki generała Weylera, nadając mu pełnomocnictwa niemal dyktatorskie.

W dodatku zaś także Karliści hiszpańscy śmiało podnoszą głowę. Ich prasa ogłosiła w tych dniach list obecnego pretendenta Don Jaima, w którem wyraża on nadzieję, że niedaleka już zapewne jest chwila, w której wszyscy Hiszpanie, którzy są zwolennikami porządku wraz z armią skupią się około jego sztandaru, aby z „wrogami wolności" stoczyć wielką walkę. Wówczas i on zajmie stanowisko, jakie wskazuje mu jego pochodzenie i prawo rodzinne.

Przebywający we Frohsdorf pod Wiedniem pretendent oświadczył wprawdzie wobec korespondenta „N. Fr. Presse", że list ten nie był przeznaczony do publikacyi i nie jest jego proklamacyą, że wogóle nie zamierza obecnie wystąpić czynnie ze swemi pretensyami do tronu, lecz dalsze jego wynurzenia dowodzą, iż rzeczywiście spodziewa się wielkiego przewrotu w Hiszpanii. Zaznaczył on w toku rozmowy, że jego zdaniem zanosi się w tem państwie na ogłoszenie republiki. Ponieważ atoli republikanów w Hiszpanii jest mało — bo więcej tam anarchistów niż republikanów, to taka forma rządu długo utrzymać się nie zdoła — a wówczas droga będzie otwarta dla jego dynastyi. Bądź co bądź pretendent otwarciej już nadziei swoich wyjawić nie mógł, a z tego wnosić można, że jego zwolennicy w Hiszpanii napewno przygotowują nowy jaki zamach rewolucyjny.

Gabinet Canalejasa stoi więc wobec groźnych niebezpieczeństw. Z wynurzeń premiera wynika, że czuje się on jeszcze pewnym dalszego poparcia króla i że ufa wierności armii. I być może, że podczas wakacyj Kortezów zdoła on panować nad sytuacyą i utrzymać się przy sterze. Mniej pewnem będzie jego stanowisko, gdy Kortezy znów się zbiorą. Faktem jest, że wśród większości liberalnej niema zupełnej jedności. W Izbie deputowanych zasiada obecnie obok 230 liberałów, 106 konserwatystów, 40 republikanów, 10 karlistów, 8 Katalończyków separatystów, 1 rojalista i kilkunastu członków mniejszych grup. Większość liberalna składa się atoli sama z kilku grup, a osobista partya obecnego premiera stanowi zaledwie połowę większości. — Grupy Moreta, hr. Romanonesa i Montero Garcia Prieta, liczące również do 120 posłów, nie we wszystkiem godzą się na politykę Canalejasa. Dwie ostatnie tylko warunkowo popierają jego akcyę reformową. Nadto wchodzą w grę także osobiste ambicye i zawiści przywódców tych grup. Pod koniec ubiegłej sesyi wprawdzie większość liberalna dała dowód wielkiej solidarności, lecz to jeszcze nie przesądza o przyszłości.

Że reformy w dziedzinie kościelno-politycznej są wręcz konieczne w Hiszpanii — to wykazuje chociażby tylko fakt, że obecnym, reformatorskim projektom Canalejasa przyrzekł poparcie nawet były prezydent gabinetu, a obecny przywódca większej grupy konserwatywnej, Maura.

On zresztą sam podczas rządów swoich usiłował położyć tamę uroszczeniom klerykalnym, lecz w końcu nie zdobył się na potrzebną do tego energię. — Najwymowniej atoli wykazują konieczność takich reform cyfry. Na 19 milionów mieszkańców Hiszpanii jest tam 150.000 duchownych świeckich i zakonnych oraz zakonnic. Dochody klasztorów i kościołów wynoszą rocznie 700 milionów pezetów — podczas gdy wszelkie dochody państwowe dochodzą zaledwie do 1.000 milionów. Wszystkie niemal klasztory trudnią się przemysłem, a nie opłacając podatków państwowych, sprawiają niemal zabójczą konkurencyę wielu gałęziom wolnego przemysłu. W ich rękach znajduje się całe niemal szkolnictwo ludowe, którego owoce charakteryzuje najdobitniej fakt, że połowa ludności składa się z analfabetów.

Walka obecna ma więc dla Hispanii wprost przełomowe znaczenie. Nie chodzi tu bynajmniej o wiarę i kościół, lecz o to, czy kraj ma zakwitnąć nowem życiem, czy też dalej marnieć w nędzy i ciemnocie.

(Telegramy „N. Reformy".)

Zerwanie rokowań.

Frankfurt, 1 sierpnia.

Korespondent „Frankfurter Ztg." w Madrycie donosi: Dowiaduję się z najwiarogodniejszego źródła, iż rząd hiszpański dał Watykanowi do zrozumienia, że nigdy nie zezwoli na mieszanie się kuryi rzymskiej do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Wobec tego spodziewają się w tutejszych kołach rządowych, że także Watykan udzieli urlopu swemu nuncyuszowi w Madrycie, że nastąpi to już w tych dniach i że w ten sposób rokowania ulegną zerwaniu.

Groźba republikanów.

Berlin, 1 sierpnia.

Do „Vossische Zeit" donoszą z Madrytu: Senator republikański Ortaga oświadczył w toku rozmowy o zerwaniu stosunków z Watykanem, że najskuteczniejszym środkiem do złamania oporu kuryi rzymskiej byłoby, gdyby Rada ministrów uchwaliła i zaleciła królowi podróż do Rzymu i złożenie wizyty włoskiej parze królewskiej w Kwirynale.

Dwie upadłości.

Równocześnie niemal świat finansowy w Austryi i Niemczech zaalarmowany został dwiema wielkiemi upadłościami. W Wiedniu zupełnie nagle i niespodzianie zawiesiła wypłaty znana na giełdzie wiedeńskiej, stara i ogólnem cieszącą się zaufaniem firma komisyonerska Goldberger i Pollak — w Niemczech ten sam los spotkał jedną z największych prowincyonalnych instytucyi finansowych „Niederdeutsche Bank" w Dortmundzie. Oba te przedsiębiorstwa padły ofiarą zbyt śmiałych i ryzykownych, niemal szalonych spekulacyj swoich właścicieli względnie dyrektorów, oba cieszyły się jeszcze bezpośrednio przed upadkiem dobrą renomą i ogólnem zaufaniem — a między ruiną jednego a drugiego ta tylko zachodzi różnica, że podczas gdy owa firma wiedeńska naraziła swoich wierzycieli i klientów na stratę czterech do pięciu

HELENA ROMER.

MAJAKI.

I.

Z za kordonu.

— Kogo ja widzę, jeśli mię oczy nie mylą? Pan tutaj, na naszych płochych bulwarach, podczas kiedy zakordonowa Ojczyzna?!... Cóż Pana tu sprowadza? Jak się Pan miewa?"

Pytany przez młodego artystę przechodzień, usunął swą ciężką i wspaniałą postać z drogi fali ludzkiej, płynącej w słodki, roztopiony, wiosenny mrok plant i wyciągając rozkazującym ruchem dłoń ku rozwartym ramionom w hiszpańskiej pelerynie, rzekł grzecznie, acz bez uprzejmości.

— Przyjechałem odpocząć... — chwilę się zawahał, jakby odpychając chęć dalszych pytań i dodał z uśmiechem, skręcającym w linię cudownego sarkazmu jego namiętne usta i pokrywającym ich drżenie „Doktór polecił mi umiarkowane rozrywki".

Tymoteusz Jamont, zwany pospolicie Demonkiem dla przepaścistych oczu i demoniczno-kruczych krawatów, prychnął zaraźliwym śmiechem, a palnąwszy się po dnie skrzydlatego, czarnego kapelusza, stale zsuwanego na tył kudłatej głowy, ujął w delikatne palce łokieć starszego towarzysza i pociągnąwszy go naprzód, zawołał tryumfalnie:

— Rozrywki niejakie to ja znam, uch, sądzę, ale o umiarkowaniu nigdy nie miałem bliższego pojęcia. — Chodźmy na trunki!! Ja funduję. — To mówiąc, wtłoczył obie ręce do kieszeni i zrobił straszny hałas... może kluczami — dla okazania swej zamożności.

— Skądże moneta? — spytał pobłażliwie spotkany towarzysz, podążając za nim bez pośpiechu.

— Obdarłem ze skóry podłego burżuja, któremu paćkałem żonę i dziatki — zapłacił mi poczciwina i jeszcze karmił... jadałem chaux-froid i nauczyłem się wiedeńskiego akcentu.

— To tutaj wszystko?

— Kudy... w Wiedniu psze Paa, w Wiedniu, ale ni pluder to był a nasz bratanec Czech — Smierdliczka się zwał, czy coś równie apetycznego, ale niech mu niebiosa będą przychylne — dodał uchylając z respektem kapelusza, pełen ciągłej rozkosznej werwy i przelewającego się, jak skaczący w kaskadach potok, temperamentu. Spotkałem go, uważa pan, rok temu, wracałem z Paryża... goły... Kiedy zapłaciłem w Paryżu bilet do Warszawy, nie miałem już nic prócz... dziur w kieszeniach, wspomnień o kiedyś zjedzonym obiedzie i posmaku pocałunków Adeli... ach panie, co to była za kobieta! Co za akt! a co potrafiła! No!

— Jakże to. Dlaczego mnie nie było dać znać o sobie? Czy pan zapomniał, że zawsze jestem panu bardzo życzliwy?

— Panie Karliński, niech mi pan nie wymawia — zawołał Demonek, widząc jakby z obrazą dumnie ściągnięte, wspaniałe brwi towarzysza — toż to wtedy... akurat pan takie rzeczy miał na głowie, przecie u nas taki gorący był wtedy czas! Czytałem o panu ciągle w listach od znajomych... wszyscy tam... wielbią pana! wybuchnął tak szczerze, że Karlińskiemu nie przyszło na myśl wziąć jego słowa inaczej, jak za wyraz opinii ogólnej.

Zresztą wiedział, że tak było.

Ale do myśli swoich tajemnych uśmiechnął się po swojemu, wzgardliwie i drwiąco.

— Ja sam, myśli pan, że już nic nie czułem takiego... leciałem w ten ogień jak zatraceniec, myślałem że będą bić, że znów takie barwne, szalone... jak kiedyś... hej. Już teraz nie rozumiem jak mnie to porwało nagle. Prawda, że wtedy Wandzi, mojej siostrze, rozcięli — na cześć wolności, cha, cha — nahajem twarz na placu Aleksandra i połamali tyle żebər, że mało nie zmarło biedactwo. Taka śliczna była dziewczynka! Teraz musi być straszna... nie widział jej pan? A co? gorąco? a ja tak lecę... wiosna ciepła?!

— Nie, starość to i tak coś... zadyszam się... ale owszem, widziałem siostrę pańską.. istotnie jest bardzo zmieniona biedaczka.

— Prawda, że to pan tak zacnie się niemi opiekował... jakże już ja panu okażę wdzięczność..

— Ech, jest o czem mówić — wyniośle zaprotestował Karliński — siostra pańska przez całą zimę uczyła dzieci u mnie na wsi i z tego utrzymywała matkę, więc żadnych tytułów do wdzięczności nie mam. Ciężko sobie wyrzucałem, że się zgodziłem, nawet poniekąd namawiałem na podróż do Warszawy; znając egzaltowane usposobienie siostry pańskiej...

— Bo ona sama pewnie nie wiedziała, czy śpiewa „czerwony sztandar", czy „Boże coś Polskę?

— Być to może, chociaż... panna Wanda ma bardzo wyraźne dogmaty życiowe, ale w ostatnich wypadkach nawet zupełnie poważne osobistości porywać się dawały prądom potępianym przez nie słowem i czynem długoletnim.

— No, tak, więc tembardziej, te babskie politykowania, niech czort!... Dużo Ojczyźnie z tego, że taka śliczna dziewczynka zmarniała. Czy ona bardzo zbrzydła? Jak to jest? Przecięli jej podobno twarz, co?

Przez chwilę Karliński nie odpowiadał, uważnie spoglądając gdzieś w stronę, jakby szukał czegoś wzrokiem poza młodemi liśćmi kasztanów, wreszcie głosem głuchym, obojętnym i jakby znudzonym rzekł, przeciągając palcem po kredowo bladej twarzy od lewej skroni przez usta i brodę:

— Tak idzie blizna...

— Bardzo widoczna? Jak ona się ma wogóle? Przepraszam, że pana nudzę, ale choć ja się tam nie rozpadam z sentymentów rodzinnych, w tych jednak okolicznościach...

— Teraz jest lepiej, ale chorowała mocno i na ogół źle to wpłynęło na jej zdrowie... Teraz jest w Wilnie, na lato, jeśli matka pańska zechce, a pan nie odmówi, może wszyscy wybierzecie się do Karlina... Będę państwu szczerze rad.

— Dziękuję panu serdecznie, nieomieszkam, jabym się wcześniej zjawił, gdybym był dojechał i może teraz dyndałbym gdzie na „kazionnej wierowce", chwyciwszy za oręż!

— Cóż dalej było z panem?

— Z czem?

— „A no, z jazdą głodem i burżujem na końcu.

— Aha tak, w naszem życiu artystów zawsze musi być burżuj na końcu... śliczny aforyzm... Kropnę go w jakie album panieńskie, bo przypadkiem przyzwoity. Ach, panie! Jakie my tu mamy panny! Klękaj Młoda Polsko! Chimero tęczo-skrzydła, zmiataj prochy z ich drogi... No, ale więc... w jakimś tam Pilwity, czy innym Hamburgu łażę z miną, nie upoważniającą do bliższej znajomości. Wściekły, zrozpaczony a głodny! No! Aż tu podłazi do mnie jakiś opasły elegant; gada po niemiecku, że muszę być artysta. Ja mu na to odburkiwam, że mu dyabli do tego i że się myli ogromnie, bo jestem właścicielem cukrowni na Madagaskarze. Ten ryczy ze śmiechu, klepie mnie z obrzydliwą poufałością i powiada, że kiedy tak kłamię, to już na pewno „artist". Pytam go, czego chce? „Poznać pana" ? „Aber, psia krew, powiadam, was geht es Sie an Kreutzdonnerwetter"! — „A ten wrzeszczy: Polak! chodź na przipoludek... czy jak tam się obiad nazywa. Ja, że nie miałem czem płacić, wolałem to odrazu powiedzieć, ale on wyłonił zasadę, że Czech i Polak dwa bratańce i żebym jechał z nim i malował u niego pod Pragą czeską.

Na prawdę to się zwał Prśliczka i było mi tam, jak w raju. Portrety żony i córki spaskudziłem, co prawda, bo tych tłustych knedli nie mogłem malować po przepalonych nerwami paryżankach i naszych wysubtelnionych dziewicach! ale za to jego i parę widoków Prahy, złotej Prahy niezłe były. Ee, co tu fjołkować, arcydzieła do wystawy retrospektywnej.

(C. d. n.).

milionów koron, straty ogólne z powodu bankructwa „Niederdeutsche Bank“ w Dortmundzie dosięgną może olbrzymiej sumy 20 do 30 milionów marek.

Firma Golberger i Pollak przed kilku laty przeszła z rąk swoich założycieli na własność dwóch młodych bankowców, pp. Roberta Reutera i S. Lembergera. Mimo zmiany właścicieli nie straciła ona nic z poprzedniej swojej wziętości i dalszej opinii. Przeciwnie, sprężystość i obrotność nowych właścicieli powiększyła tylko jeszcze zaufanie, jakiem w kołach finansowych darzono to przedsiębiorstwo. Wiedziano wprawdzie, że rozwinęli oni wielką spekulacyę w dziedzinie walorów amerykańskich, lecz wierzono w ich „szczęśliwą rękę“. Jeszcze na kilka dni przed przesileniem, wielkie banki udzielały im kredytu na zwykłe skrypta i kwity, bez należytych podkładów. Tymczasem okazało się, że operowali oni z bezgraniczną wprost lekkomyślnością. Gdy więc coraz to nowe deruty na giełdzie nowojorskiej zachwiały walorami, nabytemi przez nich w zbyt wielkiej ilości, ciosu tego wytrzymać nie mogli i runęli. Wówczas dopiero okazało się, jak nieuzasadnionem było zaufanie, którem ich obdarzono. Ofiarami ich lekkomyślności padły przeważnie banki, szersze koła publiczności mniej są dotknięte tą katastrofą. Utworzony już komitet wierzycieli stara się o to, ażeby przeprowadzić likwidacyę firmy tej bez formalnego konkursu, lecz do tej chwili nie wiadomo, czy okaże się to możliwem.

W znaczniejszej daleko mierze stała się klęską publiczną upadłość „Nieder Deutsche Bank“ w Dortmundzie. Było to przedsiębiorstwo komandytowe, oparte na akcyach, na którego czele stali jako główni firmowi dyrektorzy i współwłaściciele Ohm i Laue. Kapitał akcyjny tego banku wynosił 12 milionów marek, powierzone im depozyta przekraczają sumę 40 milionów marek. „Nieder Deutsche Bank“ nie spekulował na papierach zagranicznych, lecz zajmował się głównie finansowaniem przedsiębiorstw przemysłowych. Do jego konsorcyum należały: — inny bank prowincyonalny w Lien, dwa browary, fabryka pneumatycznych obręczy na koła i dwie inne fabryki. Gdy zabrakło funduszów na wszystkie te operacye, bank panów Ohm i Laue pozakładał mnóstwo filij dla zbierania depozytów od publiczności. Dziś okazało się, że walczyli oni już od lat dziesięciu z trudnościami, lecz, że umieli to pokryć manewrami nietyle już zręcznemi, ile wprost oszukańczemi. Ponieważ atoli wśród akcyonaryuszów, klientów i protektorów tej instytucyi były osobistości wybitne, znane także z politycznej swej działalności, nikt nie podejrzywał, iżby korzystne jej bilanse opierać się mogły na zupełnie fałszywych danych. Jeszcze w chwili, gdy przedsiębiorstwo to zawiesiło wypłaty, gdy wyszły na jaw rozmaite nieprawidłowości w jego kierownictwie, usiłowano zaaranżować dla niej akcyę sanacyjną przy pomocy największych banków niemieckich, a przywódca partyi narodowo-liberalnej w parlamencie niemieckim, poseł Bassermann, udał się nawet do kanclerza, ażeby ten spowodował Bank Rzeszy do zajęcia się tą sprawą. Tymczasem już po kilku dniach okazało się, że ratunek jest wprost niemożliwy, a co więcej, stwierdzono, że skierownicy Banku dopuszczali się nadużyć, którem zająć się powinna prokuratorya. Wkroczyła ona też rzeczywiście, a rezultatem jej dochodzeń było aresztowanie głównego dyrektora Ohma.

Dziś wiadomo już, że wszyscy, którzy powierzyli temu Bankowi swoje kapitały i oszczędności, otrzymają z nich zaledwie 10 procent. A są to przeważnie ludzie średnio, lub mało zamożni, ludzi pracy. Tak n. p. grono robotników dortmundzkich składało się w „Nieder Deutsche Bank“ wkładki, w celu zebrania funduszu wycieczkowego, który miał im umożliwić zwiedzenie wystawy brukselskiej. Fundusz ten, w kwocie 3.000 marek, przepadł zupełnie. Mnóstwo rodzin straciło wszelkie swoje oszczędności. To też w Dortmundzie i w całej okolicy ogromne panuje wzburzenie i rozgoryczenie.

Od roku 1901, w którym w podobny sposób upadł wielki „Leipziger Bank“ — pierwsza to znów tego rodzaju i w takich rozmiarach katastrofa finansowa w Niemczech. Pociągnie ona za sobą zapewne cały szereg dalszych mniejszych upadłości i zada ciężki cios stosunkom ekonomicznym w okolicy Dortmundu. To też prasa niemiecka rozpisuje się o niej w tonie bardzo poważnym, a nawet przygnębionym i biada nad tym nowym objawem zatracania się dawnej niemieckiej sumienności w sprawach pieniężnych.

O pościgu za Crippenem.

Uwięziony już, czy nie? — Oto pytanie, które w Londynie wszyscy powtarzają. Oczywiście chodzi o dr Crippena, który stał się już postacią, jakby wziętą z powieści Gaboriau, lub Doyego. O pannie Le Nevé nikt prawie nie wspomina, uważając ją poprostu równie za ofiarę Crippena.

Ale z jakiego właściwie powodu ma być Crippen uwięziony. Otóż rozkaz uwięzienia, wydany przez władze angielskie, podaje jako powód „zamordowanie i poćwiartowanie pewnej kobiety“, a nie żony domniemanego mordercy, to jest Crippena. O ile wiadomo, nie wydano rozkazu uwięzienia panny Nevé i zostanie ona prawdopodobnie tylko, jako „undesirable immigrante“ napowrót odesłana do Anglii. O dalszym przebiegu sprawy nadeszły następujące wiadomości.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Londyn, 1 sierpnia.

Z wszelkiem prawdopodobieństwem można twierdzić, że Crippen i panna Le Nevé znajdują się na okręcie „Montrose“. Do wczorajszego wieczora nie otrzymano jednakże wiadomości o przybiciu okrętu „Montrose“ do wybrzeża wyspy Rimouski, gdzie detektyw Dew czeka w towarzystwie kanadyjskich agentów policyi, na przybycie dr Crippena. Dew wsiądzie na okręt „Montrose“ i popłynie do Quebeku, gdzie dopiero uwięzi Crippena. Okręt „Montrose“ skutkiem gęstej mgły musiał zatrzymać się na pełnem morzu i z tego powodu spóźni się z przybyciem do wyspy Rimouski.

Wiadomości agenta Dewa.

Londyn, 1 sierpnia.

Prezydyum policyi tutejszej otrzymało od inspektora policyi Dewa dłuższą depeszę bez drutu, którą Dew otrzymał na wyspie Rimonski od Kendalla, kapitana okrętu „Montrose“. Z depeszy tej wynika, że pasażerowie Robinson i jego syn, to rzeczywiście dr Crippen i panna Nevé w stroju męskim. Oboje wcale nie przeczuwają, że zostaną uwięzieni i odstawieni do Anglii. Agent Dew w gronie świadków, mających poświadczyć identyczność podejrzanej pary, będzie obserwować Crippena i jego towarzyszkę na okręcie „Montrose“ podczas krótkiej jazdy z Father-Point do Quebeku. W razie stwierdzenia identyczności zostaną oboje skuci i zamknięci w kajucie aż do wylądowania w Quebeku. Tutaj, po załatwieniu formalności, zostaną odprowadzeni na okręt, jadący do Londynu.

Londyn, 1 sierpnia.

Do Father-Point przybyło mnóstwo dziennikarzy. Ponieważ jest to mała miejscowość, więc brakło dla nich pomieszkań i wielu musi spać w stodołach.

Londyn, 1 sierpnia.

Kapitan okrętu „Montrose“ opowiadał, że zachowanie się rzekomego Robinsona wobec swojego syna było tego rodzaju, iż musiało nasunąć się podejrzenie co do płci syna. Robinson, recte Crippen, w ukryciu za łodzią, sądząc, że go nikt nie widzi, ściskał rękę syna w sposób tak pieszczotliwy, iż kapitan, który ich obserwował, natychmiast zaczął ich podejrzywać. — Dalsze spostrzeżenia potwierdziły to podejrzenie. Pierwszy oficer, wtajemniczony przez kapitana, pomagał kapitanowi w śledzeniu. Załoga czuwa nad podejrzaną parą, ażeby zapobiedz ewentualnemu samobójstwu, gdyż Crippen ma przy sobie rewolwer. Tymczasem Crippen i panna Nevé najczęściej siedzą na pokładzie i używają świeżego powietrza. Pomiędzy książkami, które czytają, znajduje się jakaś powieść kryminalistyczna. W ostatnim dniu podróży Crippen wstał bardzo wcześnie i chodził po pokładzie, widocznie zdenerwowany. Panna Nevé przepędziła cały dzień w kajucie. Kapitan Kendall ciągle porozumiewał się z Dewem za pomocą telegrafu bez drutu.

Schwytanie Crippena.

Nowy Jork, 1 sierpnia.

Dr Crippen i mis Le Nevé zostali aresztowani.

Nowe przepisy o telefonach.

Austrya nie może odzwyczaić się od polityki fiskalnej pomimo, że fiskalizm nieustannie mści się na niej w sposób dotkliwy. Rząd austryacki pragnie zawsze jak największego bezpośredniego zysku, nie bacząc, że ten bezpośredni zysk powoduje bez porównania większe poboczne straty. Koleje, poczta, telegrafy i telefon, niektóre podatki spożywcze — oto pole tego rodzaju mechanicznego podwyższania dochodów państwowych, bez względu na to, że ślepe podwyższanie taryf kolejowych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, a nawet samo tylko utrudnienie w posługiwaniu się temi środkami ruchu wywołuje z konieczności mniejsze posługiwanie się wymienienemi udogodnieniami, a nawet szkody w ruchu przemysłowo-handlowym, co najpierw nie daje przewidzianego bezpośredniego zysku, prócz tego zaś powoduje pośrednie straty przez zmniejszenie się innych danin, związanych z tą dziedziną.

Ale rząd tkwi tak silnie w fiskalizmie i biurokratyźmie, że nie rychło otrząśnie się z tych wad przedpotopowych. Dowodem najnowsze rozporządzenie z dnia 24 b. m., wydane przez ministerstwo handlu w sprawie telefonu. Ministerstwo z góry rozstrzygnęło tę tak ważną kwestyę, gdyż wezwało wprawdzie korporacye interesowane, ażeby sformułowały swoje orzeczenia, ale ich wcale nie roztrząsało, natychmiast bowiem po otrzymaniu owych orzeczeń wydało wspomniane rozporządzenie. Nawet pozoru nie zachowano.

Nic też dziwnego, że wszystkie poważne związki przemysłowe, rękodzielnicze i handlowe protestują energicznie i w sposób niedwuznaczny przeciwko fiskalno-biurokratycznemu rozporządzeniu, równie jak przeciwko lekceważeniu przedstawicielstwa sfer przemysłowych i handlowych. Co więcej strony protestujące odmawiają ministrowi handlu kompetencyi do wydawania tego rodzaju rozporządzeń.

Nie wdając się na razie w szczegóły niefortunnego rozporządzenia, podniesiemy przedewszystkiem fakt, że publiczność słusznie uważa za naruszenie nowoczesnego poczucia prawa, jeżeli rząd zapatruje się na telefon, jako na przedmiot swego wyłącznego przywileju monopolowego i zwykłemu w gruncie rzeczy przedsiębiorstwu nadaje cechy władzy. Telefon państwowy jest przedsiębiorstwem i jego właściciel rząd ma z tego tytułu zobowiązania wobec publiczności, która jest kontrahentem. Tutaj rząd nie jest władzą, ale równie stroną, objętą przez umowę.

Z fałszywych premis rządu wynikają naturalnie fałszywe wnioski. I tak rząd przywłaszcza sobie prawo zupełnego lub częściowego wstrzymania linii telefonicznej na nieoznaczony czas wedle swojego uznania. Nie potrzebuje nawet zawiadamiać o tem abonentów. Czyż to nie humorystyka. Ale za to abonent ma tę przyjemność, że odpowiada za telefon, zniszczony n. p. przez pożar, który powstał nie z jego winy i zniszczył go materyalnie. Rząd nie myśli o ubezpieczeniu swoich telefonów. Dalej rząd zastrzega sobie prawo nie przyjęcia zgłoszenia się o urządzenie telefonu bez podania powodu. A więc rząd odmawia komuś telefonu, a ten ktoś nie może zwrócić się do innego przedsiębiorcy, gdyż rząd posiada monopol. To sprzeciwia się wprost pojęciom o monopolu.

Wykwitem fiskalizmu jest zastrzeżenie, że nowe połączenia telefoniczne, prócz stacyj abonentowych, mogą być budowane tylko wtedy, jeżeli spodziewane dochody wystarczą na pokrycie amortyzacyi, tudzież oprocentowania kosztów, a wreszcie na utrzymanie ruchu. Przytem interesenci muszą z góry poddać się rozmaitym warunkom, mającym zabezpieczyć rentowność połączenia. Pomijając dalsze szczegóły, podnosimy, że przy zaprowadzeniu międzymiastowych połączeń muszą interesenci przyczynić się do kosztów dodatkiem, wynoszącym 30 prc. Nie przeczymy, że pewne przepisy są wyrazem polepszenia, ale te drobne reformy to „rara avis in gurgite vasto“.

Co do taryfy, to wystarczy zaznaczyć, że rozmowa z Wiednia do Lwowa, która kosztowała 3 korony, obecnie kosztować będzie 4, zaś z Wiednia do Krakowa pedwyższona została taryfa z 2 K na 3 korony.

Jak wspomnieliśmy, sfery przemysłowe i handlowe już zaczęły występować z protestami przeciwko temu rozporządzeniu i wiele głosów żąda wprost jego cofnięcia.

Kronika.

Kraków, 1 sierpnia.

Nasz feljeton. W odcinku pisma naszego rozpoczynamy dziś druk powieści p. Heleny Romer p. t.: „Majaki“. Utwór ten osnuty jest na ostatnich wypadkach doby porewolucyjnej w Polsce i na szeroko podmalowanem tle społecznem i obyczajowem, przynosi obrazy z życia młodzieży polskiej, rzucającej się w wir życia politycznego i konspiracyjnego, oraz z pracy oświatowej. Autorka porusza między innemi aktualną a tak bolesną kwestyę stosunków polsko-litewskich.

Utwór pisany żywo i z młodzieńczym temperamentem spotkał się z nader życzliwą oceną ś. p. Elizy Orzeszkowej, która po odczytaniu „Majaków“ uznała w autorce talent niepośledni, zapowiadający poważny plon naszej belletrystyce.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Salvator przejechał dzisiejszej nocy przez Kraków w drodze z Przemyśla do Wiednia.

Państwo Paderewscy wyjechali do Szwajcaryi.

II. Zjazd górników i hutników polskich. Akcya komitetu wykonawczego rozwinęła się w tym kierunku, aby przy pomocy subkomitetów utworzonych we wszystkich większych ogniskach przemysłu górniczego i hutniczego rozpowszechnić wiadomość o zjeździe nie tylko na terytoryach ziem polskich, ale i poza jej granicami, gdzie niezliczone rzesze górników polskich pracują.

Subkomitet okręgu krakowskiego, pod przewodnictwem radcy dworu, starosty górniczego Dr Edmunda Riela jest ze względu na olbrzymi rozwój wielostronny przemysłu górniczego w tym okręgu najliczniejszy i posiada reprezentatów: z Krakowa, Wieliczki, Bochni, Jaworzna, Sierszy, Brzeszcz, Krzeszowic, Trzebini, Zakopanego, Libiąża, Kęt, Białej, Krza, Tenczynka itd. W Borysławiu w skład prezydyum subkomitetu wchodzą: naczelnik urzędu górniczego p. J. Mokry, dyrektorzy K. Szumski, J. Meszaros i Rzepecki.

Z powodu, że najpotężniejszy w kraju przemysł naftowy ma się po raz pierwszy przedstawić w całej okazałości uczestnikom II. Zjazdu i w tym celu odbędzie się wycieczka do Borysławia i Tustanowic, została utworzoną osobna sekcya naftowa. Sekcya ta będzie miała do załatwienia wiele kwestyj pilnych i żywotnych. Obok spraw dotyczących techniki wiertniczej, będącej w coraz większym rozwoju, z powodu głębokich i tem trudniejszych wierceń, bardzo ważną jest sprawa bezpieczeństwa i środków ochrony przy wierceniu. Nie mniej wymaga obszernych studyów budowa i uławienie warstw roponośnych; na pierwszy plan wysuwają się także sprawy ekonomiczne tej gałęzi przemysłu, a w szczególności projekt jej monopolizacyi. Zawiązany w Dąbrowie górniczej podkomitet II. Zjazdu, którego sekretarzem jest redaktor „Przeglądu górniczo-technicznego“ p. Kazimierz Srokowski, postanowił przedłożyć zjazdowi opracowany przez inżynierów górniczych z Dąbrowy i Sosnowca, według kwestyonaryusza rozesłanego do wszystkich tamtejszych kopalń zbiorowy referat. „O postępach górnictwa w Zagłębiu dąbrowskim w ostatnich 10 latach“.

W okręgu górniczym stanisławowskim ukonstytuował się podobnie jak w Dąbrowie, osobny komitet, dla opracowania na zjazd referatu pod przewodnictwem radcy górn. M. Szwabowicza. Również i stowarzyszenia polskiej młodzieży góniczej krzątają się i przygotowują do zjazdu: potworzone zostały komitety miejscowe na akademiach górniczych w Leoben, Przybramie i we Freyburgu. Popieraniem sprawy zjazdu w głębi Rosyi, a w szczególności w okręgu dońskim, w gubernii jekaterynosławskiej i ekaterinburskiej zajmuje się poseł do Dumy p. W. Żukowski, tudzież inżynier górniczy p. Adolf Wolski z Petersburga. Na rozesłane liczne listy z zaproszeniami otrzymuje komitet wykonawczy z dalekich stron od góników zgłoszenia uczestnictwa z wyrazami radości, że będą mogli poznać, tak drogich i sercu bliskich. Nie ulega wątpliwości, że w zjeździe wezmą także udział tym razem górnicy z Westfalii z Ruhrskiego zagłębia węglowego. W program zjazdu wchodzi również wycieczke do Kałusza, sławnego ze względu na bogate złoża soli potasowych, gdzie niezawodnie przygotuje rząd górnikom polskim podobne jak w roku 1006 w Wieliczce gościnne przyjęcie.

Oprócz podanych przedtem referatów i odczytów zgłoszone zostały w ostatnim czasie następujące: dr Władysław Szajnocha wyniki najnowszych wierceń w okolicy Krakowa; inż. Franc. Drobniak: Zagłębie węglowe krakowskie, a jego przyszłość; Wład. Żukowski, poseł do Dumy: Bank przemysłowy w Galicyi, a jego znaczenie dla przemysłu polskiego wogóle, a w szczególności dla górnictwa; dr Stan. Bukowiecki z Warszawy: Zasady górniczego prawa cywilnego w różnych dzielnicach Polski, na tle historycznego ich rozwoju w prawodawstwie polskiem; poseł Roger Battaglia: O budowie kanałów wodnych w stosunku do przemysłu górniczego. Komitet wykonawczy odzywa się niniejszem do wszystkich tych, którzyby w zjeździe udział wziąć chcieli, ażeby w razie nieotrzymania zaproszenia z dowodów od komitetu nie zależnych — raczyli zgłosić swe uczestnictwo na ręce sekretarza komitetu, radcy gór. Zdzisława Kamińskiego w Łanczynie (Galicya).

Opera lwowska. Przedstawienie benefisowe „Cyganeryi“ Pucciniego na rzecz chóru opery lwowskiej nie zgromadziło wiele publiczności, a szkoda, bo wykonanie wczorajsze miało interesujące momenty. W partyi Rudolfa wystąpił po raz pierwszy w tym sezonie p. Tadeusz Łowczyński, artysta utalentowany, którego piękny, szlachetnie brzmiący głos i szczera, niewymuszona gra wywiera zawsze na słuchaczach bardzo sympatyczne wrażenie. Wczoraj można było skonstatować, że wokalne zasoby p. Łowczyńskiego po całorocznym wypoczynku nabrały blasku świeżości i swobody, a w ruchach widać u artysty tego skupienie i pewność.

Jako Mimi wystąpiła p. Szafrańska, która z każdym występem zyskuje sobie coraz większe uznanie publiczności. Niezwykle ciepły timbre głosu, doskonała aparycya i wybitna muzykalność w traktowaniu partyi są walorami pierwszorzędnej wartości, którym zawierzyć należy, że młodą adeptkę sceny zaprowadzą na najwyższe szczeble karyery artystycznej. Wczoraj niejeden szczegół doskonale opracowanej roli dowiódł, że mamy przed sobą artystkę umiejącą odpowiedzieć nawet wysokim wymaganiom. Reszta wykonawców, z p. Szymańskim na czele jako Marcelim, doskonale usposobiona i pełna humoru stworzyła piękne ramy dla skupiającej ogólną uwagę pary: Mimi i Rudolfa.

W teatrze miejskim zbiegł tydzień „Walcem miłości“, który mimo bardzo prymitywnej wartości tak pod względem muzycznym, jak i treści, żywo był oklaskiwany dzięki wybornej grze pp. Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Katarzyny Sawickiej i Zaremby, a także pp. Miłowskiej, Dobosza, Kuligowskiego i Sulikowskiego. Tydzień bieżący wstępuje w znak „Krysi leśniczanki“, następny przyniesie „Hrabiego Luksemburga“. W niedzielę powtórzone będą „Manewry jesienne“, które zakończą sezon „lwowski“ 14 b. m. wespół z „Halką“, która w dzień ten daną będzie po południu z p. Łowczyńską w roli tytułowej. Poza tem usłyszymy jeszcze „Madame Butterfly“, „Mignon“ i prawdopodobnie „Carmen“. W rozpoczynającej dziś swój żywot na scenie krakowskiej „Krysi leśniczance“, tytułową rolę gra p. Miłowska. W operetce wystąpią zresztą prawie wszyscy artyści i artystki operetki lwowskiej. Partyę cyganki odśpiewa p. Katarzyna Sawicka.

Z teatru ludowego. W parku krakowskim po „Królowej przedmieścia“ wznowiono drugą równie leciwą farsę „Żoko, czyli małpa brazylijska“. Tym razem to nie poczciwa swojszczyzna „przedmieścia“, ale produkt ciężkiego dowcipu anglików, napisany ongi dla „zwycięzenia“ teoryi Darwina — no, i dla jakiegoś specyalnie uzdolnionego w małpio-ekwilibrystycznym kierunku gimnastyka. I jeden i drugi warunek uzasadniający powstanie i istnienie farsy już zniknął — darwiniczna pointa stała się obecnie niezrozumiałą, a gimnastyk spoczął zapewne w zimnym grobie. Pozostał więc tylko szereg zoologicznych qui pro quo, pomyślanych z iście brytańskim karykaturalnie-kontrastowym humour'em i inwencyą jakiegoś hotentota albo botokuda, — w których wykonawcy muszą robić dobrą minę w żadnej grze. Równie dobrze mogłaby to być pantomina — tak są wyraźnie... bezpretensyonalne sytuacye, nie wymagające zgoła słów, w których małpa prawdziwa uchodzi za małpiokształtnego człowieka i naodwrót. Cały ciężar wykonania i „bawienia“ widzów polega więc na „Żoku, małpie brazylijskiej“, która to rola wymaga talentu nie tyle w głowie, co w rękach, nogach i grzbiecie. P. Bienin, grający ją, robił, co mógł, ale, że nie umiał „zapomnieć“ o swem człowieczeństwie — daleko mu było, wedle jednogłośnego zdania bywalców teatru ludowego, do niedoścignionego ongi, przed 10—12 laty, w roli „Żoka — małpy brazylijskiej“ p. Solnickiego. Resztę głównych „ról“ dźwigali z godnością pp. Gawlikowska, Szarkowski i Tatrzański. Galerya śmiała się obficie i klaskała; na reszcie widowni panowało pewne zdziwienie.

Bilety na operetkę a kasa zamawiań. Jeden z naszych prenumeratorów pisze nam: Przed paru dniami udałem się do kasy zamawiań teatru miejskiego u p. Wierzejskiego po bilety na galeryę na ogłoszone w repertuarze przyszłego tygodnia przedstawienie „Krysi leśniczanki“. Mimo, że książka z biletami na powyższe przedstawienie leżała leżała pośród innych przy kasyerze, biletów sprzedać mi nie chciano. Na moje rekryminacye i ostrzeżenie, że umieszczę odpowiednią notatkę w gazecie, odpowiedział p. Wierzejski, że nic sobie z tych notatek nie robi, że pojawiały się one już, a jemu nie szkodziły i t. p. Na zapytanie zaś, kiedy te bilety sprzedawane będą odrzekł, że za „kilka dni“ i terminu określić nie chciał.

Najwyższy czas, żeby już w tej „kasie zamawiań“ nastał jakiś porządek.

Sprawy wodociągowe. Komisya wodociągowa zatwierdziła na onegdajszem posiedzeniu ofertę firmy H. Bigelhaupta na budowę szopy i warsztatów dla zarządu wodociągowego kosztem 31.000 koron. Dalej postanowiła komisya budowę rurociągu w dzielnicy XII (Półwsie) kosztem 3700 K, oraz powzięła uchwały w sprawie regulacyi etatu i płac funkcyonaryuszy zarządu wodociągowego.

Zatwierdzenie ofert. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Na posiedzeniu tem komisya zatwierdziła następujące oferty: a) Budowniczego Kazimierza Hroboniego na budowę drugiej stajni na nierogaciznę na targowicy miejskiej; b) Fabryki J. Mieszkowskiego na wykonanie kolejki wąsko-torowej i dostarczenie wózków do przewozu mięsa do chłodni miejskiej, oraz c) fabryki Skody w Pilźnie na urządzenie maszynowe w hali do bicia bydła rogatego w rzeźni.

Wsparcia dla ubogich. W dniu 30 lipca odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej. Na posiedzeniu tem uchwalono: 1) Udzielić wsparć stałych w kwotach 8—15 K 25 ubogim, a wsparć ponadtaryfowych w kwotach od 15—100 K 20 ubogim; 2) zatwierdzić sposób postępowania przy wyznaczaniu zaliczek na wsparcia taryfowe; 3) wezwać pp. prezesów gron opiekuńczych o przeprowadzenie do 1 października rewizyi wsparć stałych.

Nowa taryfa dorożkarska, której pozycye swojego czasu podaliśmy szczegółowo, obowiązywać zaczyna w Krakowie z dniem dzisiejszym.

Sprawy sądowe Janiny Borowskiej. Dnia 19 lipca doręczono bawiącej w Wiedniu Janinie Borowskiej wezwanie krakowskiego sądu karnego, aby w przeciągu ośmiu dni się oświadczyła, czy popiera swą sprawę przeciw redaktorowi „Naprzodu“ p. Emilowi Haeckerowi, a to pod rygorem, że sprawa jej zostanie zaniechaną, jeżeli się nie oświadczy. Dotąd Borowska nie wniosła żadnego pisma do sądu krakowskiego.

Co do jutrzejszej sprawy Borowskiej przeciw dr. Kazimierzowi Krzysztoniowi, krakowska dyrekcya policyi złożyła do sądu relacyę, że Borowska wydaliła się z Wiednia, następnie przebywała kilka dni w Krakowie, gdzie mieszkała w hotelu „pod Różą“, następnie wydaliła się i nie można jej było doręczyć wezwania na jutrzejszą rozprawę.

Śmierć w nurtach Wisły. Wczoraj około g. 11 przed południem na Wiśle nad brzegiem grzegórzeckiem utonęli dwaj młodzi chłopcy. O wspomnianej godzinie kąpali się 17-letni Bolesław Ziobek wraz ze swoim kolegą 18-letnim Franciszkiem Pilchem. Nagle obaj kąpiący dostali się w wir i poczęli tonąć. Tonącym z ratunkiem pospieszyli w sąsiedztwie znajdujący się rybacy, którzy z trudem wyciągnęli na brzeg nieprzytomnego Ziobka, Pilcha zaś uniosły fale w dół Wisły i zwłok jego dotąd nie odszukano. Ziobkowi pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Obchód grunwaldzki w Rudawie. Z Rudawy donoszą: dnia 24 lipca obchodziła parafia rudawska uroczystość grunwaldzką. Inicyatorem uroczystości był ks. Józef Łobczowski, proboszcz miejscowy. Dołożył on wszelkich starań, aby obchód wypadł okazale, co mu się powiodło. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z pięknem kazaniem patryotycznem, które wygłosił ks. proboszcz Andrzej Cebula. Podczas nabożeństwa śpiewała dziatwa szkolna i lud pieśni patryotyczne. Po nieszporach wobec licznie zgromadzonej publiczności i zaproszonych gości rozpoczęła się druga część obchodu na rynku rudawskim pod Kółkiem rolniczym. Ks. Łobczowski przemówił do zgromadzonych w pięknych i podniosłych słowach, wyjaśniając znaczenie uroczystości. Przemawiał także p. Olas. Przemowy były przegradzane pieśniami narodowemi i deklamacyami dziatwy szkolnej. Deklamacyą p. Rambauska zyskała sobie ogólne uznanie. I. częścią obchodu zajął się gorliwie kierownik szkoły miejscowej p. Kasper Płonka. Miły widok przedstawiał zastęp krakusów i krakowianek, których sformował i przyprowadził na rynek p. Mikołaj Gediek, dzierżawca dworu. W czasię całej uroczystości grzmiały salwy moździerzowe i przygrywała muzyka, podnosząc nastrój uroczystości.

Wieczorem na zbudowanej scenie, przybranej w barwy narodowe odegrali włościanie z Nawojowej Góry pod kierunkiem p. Szymona Kurpaska, kierownika szkoły, bardzo pięknie „Wóz Drzymały“. Na zakończenie widzieliśmy wspaniałe żywe obrazy zastosowane do uroczystości.

Zabierzów, 31 lipca. (Rozszerzenie dworca kolejowego. Letnicy). Od kilku tygodni odbywa się na tutejszej stacyi rozszerzenie parku kolejowego. Pracą tą zajętych jest kilkudziesięciu robotników, którzy wyłamują obok toru kolejowego wznoszące się skały wapienne, odwożąc rumowisko kolejką wąskotorową. W r. b. wystawiono również jedno piętrowy gmach obok stacyi kolejowej, przeznaczony na mieszkania dla urzędników.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na germanofilizm panujący na zabierzowskiej stacyi, tak jakby Zabierzów istniał nie tuż pod Krakowem, ale gdzieś w głębi Austryi. Wszystkie napisy objaśniające podróżnych są wypisane alfabetem niemieckim — a umieszczone gdzieniegdzie napisy polskie tak są horrendalne w stylu i treści, że człowiek ze wstrętem się od nich odwraca. Możeby naczelnik stacyi, który jest Polakiem, wprowadził odpowiednie zmiany, czego publiczność wyłącznie polska chyba może się domagać.

W Zabierzowie jak i w wioskach okolicznych bawi na świeżem powietrzu bardzo wiele rodzin z Krakowa, które, mając niezłe połączenia kolejowe, mogą często bywać w Krakowie.

Echa morderstwa w Chrzanowie. Według otrzymanych informacyj, sprawców morderstwa agenta policyjnego w Chrzanowie ś. p. Rzeszowskiego, dotychczas nie schwytano. Jak wykazały dochodzenia sądowe, wszyscy aresztowani w tej sprawie nie mają z dokonanem morderstwem nic wspólnego.

Samobójstwo. Z Zakopanego donoszą nam: Dzisiaj o godz. 3 po południu w hotelu „Morskie oko“ celnym wystrzałem z rewolweru w serce odebrała sobie życie młoda panienka, niejaka Antonina Adasińska. Denatka pochodzi ze Lwowa, gdzie była zatrudnioną w towarzystwie „Petrolea“. Straciwszy posadę, a zarazem czując w sobie zaród śmiertelnej choroby, przybyła do Zakopanego i odebrała sobie życie. Śmierć młodej dziewczyny wywarła wielkie wrażenie.

Dyrekcya sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem pod kierunkiem dr. K. Dłuskiego zawiadamia osoby posiadające udziały, że na walnem zgromadzeniu z d. 9 lipca b. r. uchwalono wypłacić 4% dywidendy za r. 1909.

Jasło, 30 lipca. (Egzamina czeladnicze.) Dnia 21 b. m. odbyły się egzamina czeladnicze z krawiectwa damskiego w sali Rady miejskiej przed komisyą egzaminacyjną Stow. przem. krawców pod przewodnictwem p. Aleksego Łonickiego. Egzamin zdały: Eleonora Skibińska (z odznaczeniem), Henryka Pykoszówna, Cypra Kriegerówna, Kana Marguliesówna, Marya Berdychowska, Helena Ząbkówna.

Nowy Targ, 30 lipca. (Wycieczka do Pienin.) „Sokół“ nowotarski urządza 7 sierpnia wycieczkę do Pienin; jazda Dunajcem łódkami od Czorsztyna do Szczawnicy (orkiestra na łódkach), do Czorsztyna podwodami. W Szczawnicy popis gimnastyczny. Wyjazd z Nowego Targu o godzinie 6 rano. Powrót do Nowego Targu do pociągu odjeżdżającego w stronę Krakowa o godzinie 11 w nocy. Koszta wycieczki 8 — 10 koron od osoby. Zgłoszenia na ręce Tow. przyjmuje się do 3 sierpnia.

Z Sokoła Dnia 7 sierpnia urządza Sokół w Nowym Targu wycieczkę do Szczawnicy, gdzie odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, w których program wchodzą ćwiczenia ze zlotu grunwaldzkiego, ćwiczenia wolne, lancami, wywijadłami, serpentynami i na drążku. Wyjazd z Nowego Targu dnia 7 sierpnia o godzinie 6 rano podwodami do Czorsztyna, a stąd łódkami Dunajcem przez pieniny do Szczawnicy. Powrót do Nowego Targu nastąpi tego samego dnia do pociągu odchodzącego w stronę Krakowa o godzinie 11 w nocy. Udział w tej wycieczce wezmą gniazda okręgu I krakowskiego (50 gniazd). Wyjazd z Krakowa do Nowego Targu w w sobotę dnia 6 sierpnia o godzinie 11·59 w nocy, z dworca głównego. Wydział Sokoła krakowskiego wzywa druhów do licznego udziału w wycieczce. Chcący więc udział, musi się zgłosić w kancelaryi Sokoła, najdalej do 4 sierpnia wieczór, gdzie też się wszelkich bliższych informacyj udziela. — Lista zgłoszeń zamyka się bezwarunkowo 3 sierpnia wieczór.

Towarzystwo jazdy konnej w Rymanowie urządza tamże w dniach 20 i 21 sierpnia wyścigi konne w połączeniu z wyścigami kłusowemi i konkursem hipicznym w skakaniu. Nader interesujący program i wielka ilość zgłoszonych koni, da letnikom miejscowym możność ujrzenia bardzo ładnych biegów i popisów, i zgromadzi niewątpliwie w wymienionych dniach na torze w Rymanowie okoliczne obywatelstwo, jakoteż miłośników sportu konnego w kraju.

Zjazd Haczowiaków. Na zjeździe Haczowiaków postanowiono na zebraniu wspólnem odbyć za 6 lat zjazd nadzwyczajny, z powodu poświęcenia nowego kościoła. Dalej postanowiono na wniosek prof. Rajmana, jako pomnik rodzinnej wsi, wybudować dom ludowy. Zebrani subskrybowali na ten cel 12.000 koron. Cała wieś święciła uroczyście pobyt gości.

O mandat po Oleśnickim. We czwartek 28 b. m. odbyło się w Stryju zgromadzenie przedwyborców Ukraińców w sprawie wyboru uzupełniającego posła do Sejmu krajowego w miejsce dra Eugeniusza Oleśnickiego, który — jak wiadomo — z powodu słabości złożył mandat. Uchwalono kandydaturę dra Eugeniusza Petruszewicza, adwokata ze Skolego i posła do Rady państwa z okręgu sokalskiego. Kandydatem Starorusinów ma być emerytowany radca sądowy w Stryju, Cypryan Kocowski.

Nowy przystanek kolejowy. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Dnia 15 lipca b. r. otwarty został na szlaku Kraków—Lwów, między stacyami Mszaną i Zimnawoda-Rudno w okręgu dyrekcyi kolei państw. we Lwowie przystanek osobowy „Suchawola“ dla ruchu osobowego i pakunkowego. Czas odjazdu pociągów z tego przystanku ogłoszono w ściennym i kieszonkowym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja.

Wycieczkę na Słowaczyznę urządza akademicki Klub tuHryst. we Lwowie. Wycieczka odbędzie się w czasie od 14 sierpnia do 31 sierpnia. Punkt wyjścia z Zakopanego. Tura: Zachodnie Tatry, Góry Krotoszyńskie, Niżne Tatry, Góry Rajeckie, Trenczyn, Krzemienica, Szczawnica Bańska, Zwoleń, Niżne Tatry (Dziumbir 2045 m., Chłopek 2004 m., Królowa Góra 1940 m.) jaskinia ludowa w Dobszynie, Kras Słowacki, jaskinia w Aytelek, Koszyce. Stąd powrót koleją do Krakowa przez Orłów, do Lwowa przez Ławoczne. W wycieczce brać mogą udział także niecłonkowie klubu za opłatą 5 kor. Prowadzi dr Mieczysław Orłowicz. Zgłoszenia i informacye pod adresem: Lwowski akademicki klub turystyczny, Zakopane ul. Krupówki 51.

Ze świata.

Na kongres hygieny szkolnej w Paryżu, który odbędzie się od 2 do 7 sierpnia b. r., wyjechało z Galicyi kilku wybitnych pedagogów i lekarzy. Ze Lwowa wyruszyli, oprócz delegatów Rady miejskiej, między innymi radca dworu Bolesław Baranowski, emer. krajowy inspektor szkół; Kazimierz Bruchnalski, krajowy inspektor szkolny; dr Adolf Kuhn, inspektor sanitarny; dr Władysław Hojnacki, wiceprezes Tow. zabaw ruchowych, profesorowie gimnazyalni: dr Ludwik Bykowski i Antoni Łukasiewicz. Również wyjechał do Paryża wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Ignacy Dembowski, jako przewodniczący komitetu krajowego, który zajmował się przygotowaniem udziału Galicyi w kongresie i połączonej z nim wystawie hygieny szkolnej.

Z Warszawy. (Choroba Felicyana Faleńskiego. — Samobójstwo dziewczyny).

— Sędziwy poeta, Felicyan Faleński, uległ atakowi apoplektycznemu. Stan jego jest groźny. Faleński liczy 85 lat.

— Wstrząsająca tragedya rozegrała się w sobotę wieczorem na ulicy Marszałkowskiej. Z okna hotelu Continental na czwartem piętrze rzuciła się na bruk uliczny i zginęła na miejscu 17-letnia pensyonarka Marya Czarnecka, która ukończyła sześć klas pensyi prywatnej i zawiązawszy znajomość z niejakim Aleksandrem Tarnowskim, b. kelnerem, zamieszkała z nim i została przez niego uwiedziona. Matka dziewczęcia wystąpiła ze skargą do policyi, skutkiem czego policya zarządziła rewizyę w pokoju Tarnowskiego; był on wszakże tak ostrożnym, iż gdy wychodził lub dowiedział się o zbliżaniu się policyi, to przechowywał pannę Czarnecką w pokojach usłużnych sąsiadów, policya zaś nie mogła czynić dowolnej rewizyi we wszystkich tych pokojach kawalerskich. Tarnowski przemocą i groźbami trzymał dziewczynę w zamknięciu, mając na celu inne zamiary, połączone z jego fachem służby w restauracyach nocnych; dość, że wczoraj widocznie dziewczę, zrozumiawszy swoje okropne położenie, a obawiając się wyjść na ulicę, gdzie rozciągnięto dozór, aby ją aresztować i odstawić do rodziny, postanowiła skończyć samobójstwem, co też uczyniła, wyskakując oknem. W śmiertelnym skoku zaczepiła ona o koronę drzewa ulicznego i złamała ciężarem swoim dość grubą gałąź, nie osłabiło to wszakże impetu spadającego ciała, gdyż, uderzywszy głową o krawędź granitową chodnika, nieszczęśliwa zabiła się.

Tarnowskiego, który w chwili samobójstwa nie był obecny w mieszkaniu, policya ujęła i aresztowała. Sprawą zajął się sędzia śledczy.

Podrożenie dla kompletu. Ażeby nie wyjść z wprawy, ażeby zapobiedz odzwyczajeniu się publiczności od ciągłego podwyższania cen za wszystkie potrzeby życia, ażeby drożyznę utrzymać w komplecie, fabrykanci podnieśli także ceny kołnierzyków i mankietów męskich. O powody łatwo. Podrożała bawełna, podrożały koszta produkcyi, a zresztą, jak twierdzą fabrykanci, te części bielizny mają być w Austryi tańsze niż gdzieindziej. Ano — racya, tylko gdyby były droższe niż gdzieindziej, toby fabrykanci z pewnością cen nie obniżyli.

Zwłoki niemowlęcia w pociągu. W bocznym przedziale pociągu pospiesznego Wiedeń—Cheb znaleziono zwłoki 7 miesięcznego niemowlęcia, owinięte w rosyjską gazetę. Wdrożono śledztwo z powodu podejrzenia, że matka podczas jazdy zamordowała i porzuciła niemowlę.

Trzy miliardy na alkohol. Z obliczoń niemieckiego urzędu statystycznego dowiadujemy się, że w okresie od r. 1904 do 1908 wypadało w Niemczech na osobę (wliczając i dzieci i kobiety i starców, którzy piją zazwyczaj bardzo mało) rocznie 116,66 l. piwa, 3,86 l. wódki i 5,82 l. wina. Licząc 1 l. piwa średnio po 30 fen., 1 l. wódki po 1 mrk. i 1 l. wina także tylko po 1 mrk., wypada rocznie na każdego mieszkańca Rzeszy niemieckiej wypadek wydatek 35 mrk. na piwo, 3.86 mrk., na wódkę i 5,82 mrk., na wino. W całym państwie wydano zatem w ostatnim czasie — przy 64 milionach ludności — rocznie na wódkę, piwo i wino razem 2859,5 milionów marek, czyli prawie trzy miliardy marek. Wydatki Niemiec na alkohol przewyższają więc przeszło dwukrotnie wydatki roczne na wojsko i marynarkę, są prawie 4 razy tak wielkie, jak suma, wydana przez państwo na tz. „ubezpieczenia robotników“, a wynoszą 5 razy tyle, co koszta utrzymania wszystkich szkół publicznych w całem państwie.

Smutne to stosunki, ale niestety i u nas niewiele w tym względzie lepiej, a kto wie, czy nie gorzej. Różne obliczenia określają roczny wydatek narodu naszego na alkohol na 400—600 milionów marek. Na nasze stosunki jest to suma wprost olbrzymia — a z pewnością i u nas wydatki na alkohol są kilkakrotnie większe od wszystkich naszych wydatków na książki, gazety, szkolnictwo i wogóle oświatę!

Ruch przeciwko Murzynom, który wybuchł w Stanach Zjednoczonych skutkiem zwycięstwa czarnego boksera Johnsona nad białym przeciwnikiem Jeffriesem, dotąd jeszcze nie został stłumiony. W mieście Palestine w stanie Texas biali wszczęli z czarnymi walkę, podczas której poległo 20 Murzynów i 5 białych. Trzystu uzbrojonych Murzynów pospieszyło z okolicy do miasta na pomoc swoim rodakom, ale odparło ich wojsko.

Zmarli.

Stefania Wyderkówna, uczenica seminaryum nauczycielskiego umarła w Krakowie przeżywszy lat 18.

W Warszawie zmarł zasłużony lekarz dr Józef Tchórznicki, czynny na wielu polach publicznej i społecznej działalności.

Z dyecezyi krakowskiej. Na wikaryusza przy kościele św. Anny w Krakowie wyznaczony został ks. dr Michał Pęckowski.

Z kalendarza. W poniedziałek 1 sierpnia: Piotra w okowach i Justyna m.; we wtorek 2 sierpnia N. M, P. Anielskiej i Alfonsa Lig.; we środę 3 sierpnia: Znal. św. Szczepana i Lidyi.

Wschód słońca dnia 2 sierpnia o godzinie 4 min. 12, zachód o godzinie 7 min. 20; długość dnia godzin 15 min. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 lipca termometr doszedł od + 14·2 do + 26·0 C.; — barometr wahając się, opadał.

Dnia 1 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·4 mm., termometru 19·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Z Zakopanego telefonują: Pogoda, dzień słoneczny.

Opera i operetka lwowska.

W poniedziałek; „Krysia leśniczanka“.
We wtorek: „Krysia leśniczanka“.
We środę: „Krysia leśniczanka“.
We czwartek: „Madame Butterfly“ (z p. Szafrańską.)
W piątek: „Krysia leśniczanka“.
W sobotę: „Krysia leśniczanka“.
W niedzielę po południu: „Opowieści Hoffmana“ (benefis orkiestry); wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Mignon“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego“.
We wtorek: „Żoko“.
We środę: „Za oceanem“.
We czwartek: „Żoko“.

Dział ekonomiczny.

*** Kurs dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych.** Staraniem Tow. Kółek rolniczych, przy poparciu krajowej Rady szkolnej, za współudziałem zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych i z ramienia krakowskiego zarządu powiatowego Kółek rolniczych, czynnego komitetu administracyjnego, tudzież krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, oraz przy pomocy prezydyum miasta Krakowa i naczelnika straży pożarnej, urządzony zostaje od 1 do 6 sierpnia w Krakowie kurs dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych, obejmujący uczestników z zachodniej części kraju. — W program kursu wchodzą: Nauka w zakresie obrony pożarnej teoretyczna i praktyczna, o organizacyi ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych i o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, nadto pouczenia o warunkach zastosowania statutu Tow. Kółek rolniczych do istotnych potrzeb w miejscowej i powiatowej organizacyi Kółek rolniczych i o warunkach zastosowania przy lustracyi Kółek rolniczych regulaminu, wydanego dla lustratorów powiatowych Tow. Kółek rolniczych. Nauka teoretyczna odbywa się w szkole św. Floryana (plac Matejki) praktyczna na strażnicy miejskiej.

Uroczyste otwarcie kursu odbyło się wobec przedstawicieli m. Krakowa (wiceprezydent Szarski), reprezentantów straży pożarnej i zarządu głównego T. K. R. Kursowców, przeważnie nauczycieli ludowych, zebrało się około 40; do nich w serdecznych słowach przemówił i powitał ich dr Dulęba. Dyrektor szkoły p. Parczyński przemówił imieniem nauczycielstwa i powitał zjazd jako gospodarz, podnosząc zarazem, że nauczycielstwo z całem poświęceniem obejmuje wszelkie kierunki pracy społecznej. P. Nowotny przemówił imieniem związku straży pożarnej, a wiceprezydens Szarski imieniem m. Krakowa.

Nader interesujące wykłady rozpoczął p. Szczerbowski, sekretarz Związku straży pożarnej ze Lwowa, inne wykłady wygłoszą; dr Dulęba, dr Stanisław Staszewski; rzeczy praktyczne przeprowadzi p. Nowotny przy pomocy p. Władysława Wacha, asystenta kraj. związku Kółek rolniczych. Podobny kurs odbędzie się w drugiej połowie sierpnia we Lwowie.

*** W krajowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie** wpisywać można już obecnie uczniów na kurs nauki, rozpoczynającej się dnia 1 września. W wypadkach na uwzględnienie zasługujących przyjęte będą także wpisy późniejsze. Warunkami przyjęcia uczniów są: ukończone z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, ukończony 12 rok życia i zdolność fizyczna do pracy warsztatowej. Zakład ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej podnieść przemysł domowy, kształcąc uczniów w przemyśle zabawkarskim. — Nauka trwa cztery lata i jest bezpłatna, nadto uczniowie za wykonane prace otrzymują wynagrodzenie. Uczniowie ubodzy mogą być umieszczeni za bardzo małą opłatą w bursie szkolnej. — Bliższych wiadomości udziela zarząd zakładu.

Zjazd w Maryenbadzie.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 1 sierpnia.)

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym: Maryenbadzki zjazd sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Kiderlen Waechtera z ministrem spraw zagranicznych hr. Aerenthalem spowodował wielkie dzienniki wiedeńskie do powitania nowego kierownika niemieckiego urzędu spraw zagranicznych w sposób przyjazny w chwili, gdy właśnie ma on objąć swoje funkcye urzędowe; stwierdzono przytem także ponownie, że pełny zaufania sojusz między Niemcami a Austro-Węgrami trwa nadal niezmiennie. Wiedeński „Fremdenblatt“ słusznie podniósł, że od czasu ostatnich odwiedzin kanclerza państwa niemieckiego w Wiedniu nie zaszła żadna zmiana w kwestyach wschodnich, które w ostatnich latach w pierwszej linii zwróciły na siebie uwagę dyplomacyi europejskiej — zmiana, któraby mieściła w sobie powód do ponownego zajęcia stanowiska w tej mierze. Zarówno w Niemczech, jak i Austryi oceniają także należycie wartość osobistej wymiany zdań między hr. Aerenthalem a p. Kiderlen Waechterem. Stwierdzone podczas ostatnich odwiedzin kanclerza niemieckiego w Wiedniu równorzędne pojmowanie polityki niemieckiej i austro-węgierskiej w kwestyi położenia na wschodzie oraz ogólna sztuka państwowa obu tych państw, służąca utrzymaniu pokoju, są silną podstawą dla pełnej zaufania wspólnej działalności, która może tylko zyskać przez osobiste spotkanie się mężów stanu obu państw sprzymierzonych. W świadomości, że sojusz istniejący od wieku ludzkiego, zamieniony w trójprzymierze przez przystąpienie Włoch, jest najpewniejszą twierdzą ku ochronie pokojowego rozwoju historyi narodów w naszej części świata, powitano także i w Niemczech bardzo sympatycznie zjazd sekretarza stanu z wybitnym kierownikiem austro-węgierskiej polityki zagranicznej. Podobnie ocenia się u nas w Niemczech należycie odznaczenie, które cesarz i król Franciszek Józef nadał ustępującemu sekretarzowi stanu Schoenowi, którego serdeczne stosunki z Aerenthalem znalazły wyraz przy wymianie depesz z okazyi tego odznaczenia.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 sierpnia.)

Canalejas wobec Watykanu.

Madryt. (Doniesienie Agencyi Fabra). W radzie ministrów podał Canalejas do wiadomości przesłaną telegraficznie ambasadorowi w Watykanie de Ojedzie odpowiedź na ostatnią notę Watykanu. Rząd w nocie tej uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za sytuacyę stworzoną przez Watykan. Wobec bezowocności swoich usiłowań około przywrócenia zgody, rząd odwoła de Ojedę do Hiszpanii, aby mu udzielić wskazówek, a dla kierownictwa spraw zaakredytuje radcę ambasady markiza de Gonzalez.

Prasa wobec Canalejasa.

Madryt. Dzienniki republikańskie i liberalne pochwalają postępowanie Canalejasa i wzywają go do wytrwałości, katolickie obwiniają go o odpadnięcie od kościoła. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że Watykan myli się, jeżeli sądzi, że Hiszpania jest jeszcze pogrążona w fanatyzmie. Jeżeli Watykan pojmie, że Hiszpania nie żyje już w przeszłem stuleciu, będzie ją traktował tak, jak inne wielkie mocarstwa.

Uwięzienie Crippena.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 sierpnia.)

Londyn. Aresztowanie Crippena i miss La Neve nastąpiło wczoraj o godz. 8 rano. Gdy „Montrose“ zbliżała się do Father Point, miss Neve siedziała w kajucie, a Crippen w towarzystwie lekarza okrętowego przechadzał się po okręcie. W tej chwili przybiła do „Montrose“ łódź z pilotami. W łodzi znajdował się inspktor Dew i dwaj przebrani za pilotów policyanci kanadyjscy. Crippen, który wiele podróżował, wyraził zdziwienie, że przybywa naraz aż trzech pilotów. Lekarz, który tak samo jak oficerowie, wtajemniczony był w całą sprawę opowiedział, że wjazd do Quebecu jest z powodu mgły bardzo utrudniony i dlatego potrzeba trzech pilotów.

Dew, wszedłszy na pokład, nie zwracał zrazu wcale uwagi na Crippena, chociaż jedno spojrzenie przekonało go, iż rzekomy Robinson jest identyczny z Crippenem. Dew zbliżył się wreszcie z tyłu do Crippena i złapał go za obie ręce, mówiąc: Crippen, jesteś pan aresztowany. Crippen zbladł, zadrżał, nie dał zrazu żadnej odpowiedzi i bez oporu dał się odprowadzić do kajuty. Równocześnie jeden z policyantów wszedł do kabiny, w której mieszkał rzekomy syn Crippena, panna La Neve. Zdawała się ona przeczuwać co nastąpi, zadrżała i nie mogła się utrzymać na nogach. Policyant, zbliżywszy się do niej, dotknął ręką jej ramienia i rzekł: Miss La Neve, jesteś pani aresztowaną.

Ani Crippen, ani La Neve nie starali się zaprzeczać swej identyczności. Crippen oświadczył tylko, że nie ma nic wspólnego, ze śmiercią Bell Elmore. Crippen bez wahania przyznał, że jego rzekomy syn, jest przebraną La Neve, jego kochanką, z którą miał zamiar ożenić się. La Neve jest ogromnie przygnębiona i osłabiona.

Londyn. Po aresztowaniu Crippena i La Neve dokonano przy nich rewizyi osobistej i rewizyi ich pakunków. W kufrze Crippena znaleziono wiele cennych klejnotów, przy nim zaś znaleziono tylko 1 banknot 10 dolarowy w kieszeni, a w woreczku na piersiach również wiele klejnotów i drogich kamieni. Zdaje się, że wszystkie te klejnoty były własnością jego żony, Bell Elmore, która była znaną artystką. Wszystkie kosztowności zabrał Dew.

La Neve kilkakrotnie zemdlała. Crippena i jego kochankę internowano w osobnych kajutach, a przed drzwiami postawiono policyantów.

Przesłuchanie.

Londyn. Gdy Crippen i La Neve wypoczęli, zawezwani zostali do przesłuchania przez Dewa, w obecności kapitana „Montrose“ Kendalla. Dr Crippen stanowczo zaprzeczył, jakoby zamordował żonę. Żona jego Bell-Elmore umarła w podróży. Dalsze życie w Londynie było mu już przykre, dlatego wyjechał razem z La Neve, z którą oddawna utrzymywał stosunki. Gdy Dew zapytał go, dlaczego przebrał La Neve za syna, odpowiedział: Chodziło mi o to, aby uwolnić ją w czasie podróży od napastowań podróżnych. La Neve w czasie przesłuchiwania rozpłakała się i łkając zawołała: O niczem nie wiem.

Wydanie Crippena.

Londyn. Dr Crippen i La Neve pozostaną na pokładzie „Montrose“, aż do rozstrzygnięcia kwestyi ich wydania. Prawdopodobnie wydani oni zostaną na podstawie kanadyjskiej ustawy imigracyjnej, według której nie wygodni emigranci mogą być nie przyjęci.

Wrażenie aresztowania.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Wiadomość o aresztowaniu Crippena wywołała tu nadzwyczajną sensacyę. Wiadomość tę rozpowszechniły tutejsze dzienniki za pomocą nadzwyczajnych wydań i reflektorów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 sierpnia.

Odłączenie się od kościoła.

Praga. Z Jabłońca (Gablenz) donoszą: gmina Josefstal uchwaliła nie brać nadal udziału w kościelnych uroczystościach i wstrzymać wszelkie opłaty na rzecz kościoła, o ile nie są przepisane ustawowo.

Z aeronautyki niemieckiej.

Bitterfeld. Wojskowy okręt powietrzny „Parseval 6“ wzniósł się onegdaj o północy pod kierownictwem nadporucznika Stellinga, aby się udać w podróż do Monachium. — Oprócz kierownika znajdują się w gondoli kapitan Endress z Monachium, budowniczy rządowy Hackstätter, sternik Thomsen i dwaj monterzy. Podróż ma się odbyć via Lipsk, Altenburg, Hof i Bayreuth.

Berlin. Balon wojskowy „M. 5“, który onegdaj wieczorem o godz. 8 min. 55 wzniósł się w Gotha, przebył Erfurt i Bitterfeld i ukazał się tu wczoraj o g. 3 i pół rano. Unosił się jakiś czas nad placem Tegeler, potem pożeglował w kierunku Spandawy.

Berlin. Balon wojskowy „M 3“ wylądował wczoraj rano o godzinie 6 gładko przed halą balonową na placu Tegeler.

Lipsk. Balon „P 6“ wylądował wczoraj rano z powodu defektu w motorze w Lobstädt i o godzinie 8 puścił się w dalszą podróż do Monachium. O godzinie 3 po południu wylądował w Strullendorf, gdyż koło Goldkronach spędziła go burza z linii właściwej podróży. Jak dzienniki donoszą, dalsza podróż do Monachium odbędzie się we wtorek.

Sensacyjne aresztowanie.

Rzym. Uwięziono tu dyrektora królewskich warsztatów okrętowych w Castellamare pułkownika Calabretę, pod zarzutem, że prywatnym towarzystwom okrętowym dawał do dyspozycyi państwowy materyał i państwowych robotników.

Reorganizacya armii tureckiej.

Konstantynopol. Sultan sankcyonował nowy podział armii tureckiej, według którego armia ta będzie obejmowała 14 korpusów. Korpusy europejskie będą stacyonowane w Konstantynopolu, Adryanopolu, Salonikach, Kirkilissie, Rodosto, Monastyrze i Skoplje, a oprócz tego będzie utworzonych 5 odrębnych dywizyj.

Wielki wezyr w Marienbadzie.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że wielki wezyr przyjedzie 9 sierpnia do Maryenbadu, gdzie się spotka z ministrem skarbu.

Nowy rząd w Persyi.

Teheran. (Pet. Ag.) Nowy gabinet przedłożył parlamentowi program rządowy, zawierający następujące punkty: Sprowadzenie doradców z obcych państw i stacyonowanie silnego oddziału wojska w stolicy, aby w razie potrzeby wysłać wojsko na prowincyę; reforma sądownictwa i utworzenie trybunału kasacyjnego.

Na zapytanie dotyczące pobytu obcych wojsk w kraju, odpowiedział minister spraw zewnętrznych, że wojska rosyjskie wnet kraj opuszczą. On przeprowadzi odnośne rokowania z ambasadą rosyjską.

W Tebris ukazał się po raz pierwszy automobil ciężarowy, wiozący z Dżuefy towary (800 pudów).

Walki z murzynami.

Palestine. (Stan Texas). W Anderson przyszło do walki między białymi i czarnymi. Zabito 18 murzynów, biali mają wielu rannych.

Walki w Honduras.

Nowy Jork. Według nadeszłych tu wiadomości, odbyła się w poniedziałek koło La Ceiba (Honduras) walka między rewolucyonistami a wojskami rządowemi, 100 ludzi poległo, 200 zranionych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 sierpnia.

Utonięcie. Wczoraj po południu podczas kąpieli w towarzystwie kolegów utonął w falach Wisły niejaki Czapla, syn stróżki z ul. Pobrzeże. Zwłok dotąd nie znaleziono.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała dzisiaj w nocy 21-letniego Jana Szklarza i 19 letniego Franciszka Garnarza, w chwili gdy włamali się do składu węgla p. Grossa na Grzegórzkach. Aresztowanych, którzy przy schwytaniu przez policyę stawili opór, odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Wielka kradzież. Ze Lwowa telefonują: Dziś o godz. 4 rano włamali się bandyci do mieszkania przedsiębiorcy naftowego Ludwika Rychtera przy ul. Sykstuskiej i z pod poduszki zabrali mu 16.000 koron gotówką, weksle na 113.000 koron, pierścień wartości 6.000 koron, szpilkę perłową, wartości 3.000 koron i spinkę, wartości 2.000 koron. Bandyci chcieli zabrać jeszcze kandelabr, ale ten upadł na ziemię. Huk zbudził śpiącą w sąsiednim pokoju szwagrową Rychtera, która spłoszyła złodziei. Policya jest już podobno na tropie włamywaczy.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za duszę ś. p.
Wandy Rutkowskiej
jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostaną
Msze święte
w kościele O. O. Reformatów we czwartek dnia 4 sierpnia 1910 o godzinie 9-tej rano.
5386 1 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·43. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 666·50. Akcye węg. zakł. kred. 860·50. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 623·75. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 504·75, Akcye kolei państwowych 740·50. Lombardy 110·25. Akcye fabryki broni 706·—. Akcye tytoniowe 389·75. Alpiny 741·—. Rima-Muranyi 692·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 257·—. Ruble 253·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 1 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 216·—. Tow dyskontowe 185·25
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 sierpnia.
5-procentowa renta rosyjska 103·80 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 359·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·05; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 75·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 467·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 158·— rb.; Lilpop 128·— rb.; Rudzki 653·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267· rb.; Putiłów 152·50 rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 sierpnia.
Pszenica na październik 9·34 do 9·35; pszenica na kwiecień 9·63 do 9·64; żyto na październik od 7·10 do 7·41; owies na październik od 7·18 do 7·19; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·74 do 5·75; kukurudza na maj 5·83 do 5·84; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; gorąco.

Podziękowanie.

W smutku pogrążona familia, składa wszystkim tym, ktorzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Juliuszowi Mijalowi, nauczycielowi w Gorlicach i tym, którzy się zajęli nieboszczykiem w chwili zgonu, a przedewszystkiem duchowieństwu, kolegom ś. p. zmarłego i Sokolstwu, które wzięło tak liczny udział w pogrzebie, serdeczne Bóg zapłać. 5342

Pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje od 1 września 1910 r. urzędnik. kawaler. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod **A. B.** poste rest. **Kraków.** 5363 1 3

Apteka w miasteczku Galicyi wschodniej jest do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia K. Leszczyński, Kraków, ulica Floryańska 13, handel Skórczewskiego. 3373 1 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, szybko pisząca na maszynie, obznajmiona z korespondencyą polską i niemiecką, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod **K. A.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5383 1 2

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 23

poleca

makaty buczackie i kilimy. 2933 2 0

Francuzki z dobrym akcentem, młodej, przystojnej, poszukuje się od 1 września. Zgłoszenia wraz z fotografią przyjmuje do 15 sierpnia Karol Osiowski, Wadowice. 5378

Panienka

władająca wprawnie jęz. pol. i niem., obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych, potrzebna do pracy biurowej i ekspedycyi, od 1 września. — Znające nauki przyrodnicze mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków, pod **W. R. 50.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5385 1 2

Do sprzedania

elegancka kanapa sal. rozkład. z 2 fotelami, otomana, figurki, obrazy. Smoleńsk 22, I p., drzwi Nr 4, od 12—5 godz., do 4 sierpnia. 5384 1 3

Na stałą pracę

przyjmie 10 pomocników i terminatorów **Alojzy Cychlarz,** lakiernik i pokostnik **w Dąbrowie,** Śląsk austr. 5389 1 2

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 38, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 27 0

Do siedmioletniej panienki poszukujemy od 20 sierpnia inteligentnej egz. nauczycielki, Niemki, którąby chciała przerabiać szkołę ludową od godz. 2—7 po poł. Zgłoszenia pod **B. W.** poste restante Kraków. 5395 1 3

Parcela do sprzedania w Nowej Wsi. Wiadomość: Jan Zientarski, Kraków, ulica Siemiradzkiego l. 3. 5376 1 4

Dobra Szczucin

wydzierżawią od 1 sierpnia b. r. polowanie na obszarach dworskich. Zgłoszenia i oferty do Zarządu dóbr w Szczucinie. 5371 1 3

Ogłoszone w „Nowej Reformie" Nr 342 złożenie 10-ciu koron w sprawie honorowej na dar Grunwaldzki przez podurzędnika kolejowego p. Stanisława Stampfla z Kalwaryi, przyjmuję do wiadomości, rezygnując zarazem z pisemnej deklaracyi.

5396 **Fr. Parliński.**

Dzierżawa ogrodów.

Od 1 października 1910 r., względnie od 1 stycznia 1911, jest **do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny w obszarze $8^1/_2$ morga, położony w obrębie Wielkiego Krakowa.** — Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może być nadto wydzierżawionych około 30 morgów pola, nadających się pod uprawę jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka, poczta Podgórze. 5382 1 3

Do wynajęcia zaraz: **Lokal** na większy warsztat lub małą fabryczkę, 3 pokoje z kuchnią. Długa 54. 5366

PIES

pointer, ułożony do polowania, drugie pole, tanio do sprzedania. Do wypróbowania na miejscu. **Messner, Grodzisko.** 5388

2 posady sztygarów

są do obsadzenia przy kopalniach Galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy. Kandydaci z ukończoną szkołą górniczą i kilkuletnią praktyką, zechcą możliwie zaraz nadesłać swe zgłoszenia do Dyrekcyi Zakładów.

Warunki przyjęcia stosownie do wykazanej kwalifikacyi kandydata. 5369

Poszukuję posady! (Matura, egz. buchalt., praktyka biur., stenografia etc.). — Wiadomość: „A. X. B. 7." poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5143 3 3

Panna

z ładnem pismem, władająca językiem niemieckim, potrzebna zaraz do biura ogłoszeń, obeznane z tym działem mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem osób polecających pod **„Kotwica",** biuro Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana 9. 5197 3 3

Poszukuje mieszkania emeryt, w małem miasteczku, lub w bliskości tegoż, w zachodniej Galicyi, od jesieni całorocznie, przy kolei, zdala od wielkiego miasta 3 lub 4 pokoje z ogrodem lub bez tegoż. — Bliższa wiadomość pod W. C. Liszki powiat Kraków. 5180 3 3

Wyborne prywatne obiady

na świeżem maśle wydaje w domu i na miasto Internat dla Nauczycielek, Kraków, Szewska 20, II p. (Zamówienia wcześniej). 4718 12 12

Wyborowe cukry deserowe, czekoladę w tabliczkach

poleca 4933 10 10

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka.

Potrzebny młodszy-pomocnik rytowniczy. Zgłoszenia: Rynek gł. l. 46, Zakład rytowniczy. 5201 3 3

Od 1 marca 1911 roku

potrzeba lokalu w Rynku głównym lub przy głównych ulicach śródmieścia, obejmującego sklep i 1 ubikacyę. Zgłoszenia przyjmuje firma: F. Głowski, krawiec damski, Rynek gł. 9, I p. 5238 3 3

Willa murowana, wysoki parter, do południa położona, w obrębie Wielkiego Krakowa, z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość: W. Domagalski, Wygoda 4. 5218 5 9

Aspiranta farmacyi

z ukończonym 1 rokiem praktyki, poszukuje apteka w Śniatynie. 5249 3 3

Kto

zechciałby odstąpić agencyę krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, zechce przesłać zgłoszenie z podaniem warunków „Okazicielowi biletu kolejow. Ala-Werona Nr 3884" poste rest. Łańcut. 5252 2 2

Pod Zakopanem

w Białym Dunajcu przy stacyi kolejowej, willa o 3 pokojach, kuchni, z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia: Franciszek Para, Biały Dunajec. 5344 2 2

L. 1747/10 5258 3 3

Konkurs

na posadę **konduktora drogowego** przy Wydziale powiatowym krakowskim.

Pobory:

Płaca: 1700 koron, dodatek aktywalny 500 koron, ryczałt na objazdy 800 koron, prawo do emerytury i prawo do 5 pięcioleci po 260 koron.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy najpóźniej do **dnia 31 sierpnia 1910 r.**

Wymagane kwalifikacye:

Nie przekroczony 40 rok życia.

Ukończona szkoła przemysłowa lub szkoła konduktorów drogowych w Wydziale krajowym.

Przynajmniej 2 lata praktyki przy budowie i konserwacyi dróg.

Posada nadaną będzie od 1 października 1910 roku na 1 rok prowizorycznie; po roku może nastąpić stabilizacya.

W Krakowie, dnia 22 lipca 1910.

Prezes **S. Skrzyński.** Sekretarz **S. Stafiej.**

PENSYONAT „JAGIEŁŁY"

położony w pobliżu gimnazyów i szkoły realnej

przyjmuje **na mieszkanie z całem utrzymaniem uczniów szkół średnich** z lepszych domów. Opieka **rodzicielska zapewniona; pomocy słabszym uczniom udzielają fachowi profesorowie,** wobec czego za dobry wynik studyów prawie ręczyć można. Przygotowuje się również prywatnie do poszczególnych klas szkół średnich. Na żądanie osobny pokoik.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensyonatu w Krakowie, ul. Karmelicka 62, parter na prawo. 5381 1 3



Środki owadobubne!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.

Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting. 4754 2 2

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — polecają najtaniej

Reim i Spółka

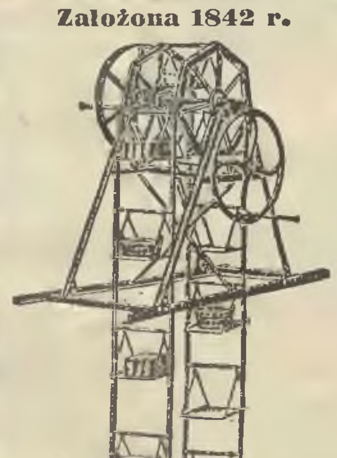
Kraków, Rynek 37.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 4938 4 10

Założona 1842 r.



Pat. uniwersalny elewator. Pat. austr. N. 28983.

C. k. uprzyw. fabryka elewatorów i maszyn

Ferdynand Grün

Wiedeń, VI/2., Moltardgasse 51. Telefon 3909.

Specyalna fabryka nowoczesnych elewatorów budowlanych, ciężarowych i towarowych ręcznych i motorowych.

:: Windy do potraw. ::

Maszyny do wyrobu betonu i zaprawy wapiennej. Windy budowlane i żórawie.

Wynalazca i wyłączny wytwórca patentowanych uniwersalnych elewatorów ręcznych i elektrycznych do cegły i wapna. 5332 2 6

Generalne zastępstwo na Galicyę

J. Holzer

Zwierzyniec (pod Krakowem).

Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. Szewska 20, II p., poleca: Nauczycielki, Francuzki, Angielki, Niemki, Fréblanki, Bony różnej narodowości. 4719 10 10

Automobil

HP. 8—9 Laurin-Klement, mało używany, do sprzedania w Garage Star, Kraków, plac Kossaka. 5262 3 3

Rymanów. Pensyonat pod Matką Boską

poleca na III sezon pokoje od 1 korony wykwintne. — Pensyon 5 koron, dzieci 2 korony. 5268 7 8

Okazya!

Z powodu zamknięcia kurnika ogólna wyprzedaż drobiu pełnej krwi do chowu. Langshamy czarne, kognt importowany, kaczki Pecking. Gęsi Emdeńskie, nadto całe urządzenie postępowego kurnika, 1 wylęgarnia na 200 jaj, 1 suszarka, 1 matka na 200 kurcząt, 1 matka na 150 kurcząt, 1 lampa do przeświecania jaj, wszystko używane, lecz w dobrym stanie. Kurnik Babin nad Łomnicą. 5290 3 4

Pierwszorzędna firma krakowska

poszukuje **zdolnego agenta lub agentki** do sprzedaży artykułu bardzo pokupnego za wysoką prowizyą, ewentualnie stałą płacą. Zgłoszenia najdalej do 3 sierpnia do biura reklamy „Principia", ul. św. Marka 21, pod **R. K.** 5310 3 3

5 HP. Motocykl

z wózkiem bocznym, marki „Puch", używany, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość z grzeczności udzieli biuro techn.-handl. Cuzek & Piszczek, Długa 26. 5261 2 6

Na czas sezonu

lub na stałe, mieszkanie dla emeryta lub zamożniejszej rodziny, godzina końmi do Tarnowa, stacya kolej. Tuchów lub Łowczówek-Pleśna. Okolica prześliczna, lesista, na łagodnej pochyłości, nader zdrowa. Dom mieszkalny obszerny, o 5 ubikacyach, drewniany, w dobrym stanie. Zabudowania gospodarcze. 7 morgów koło domu ślicznego sadu, z doskonałemi drzewami owocowemi i krzewami, dającego do 2000 koron rocznego dochodu. 3 wielkie piwnice na owoce. 7 morgów gruntu, 12 mórg lasu nieda leko domu. Z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **J. Ch.** poste restante **Jordanów.** 5302 4 4

Potrzebuję do handlu galanteryjnego w Krakowie

spólnika lub spólniczki

z kwotą 1.800 kor., zaraz. **J. B.** poste restante **Kraków.** 5273 2 2

Apteka w Rudniku

n. Sanem, przyjmie zaraz początkującego **aspiranta.** 5320 3 4

Panna

władająca językiem niemieckim poszukuje posady ekspedytorki w cukierni. Oferty: **A. B. 100.** poste rest. **Kraków,** do 15 sierpnia. 5314 3 3

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny bufetowiec, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia **W. J.** poste restante **Dębniki.** 5328 2 2

Kawaler zdrów, 27 lat, brunet, na stanowisku z pensyą 2000 koron rocznie, pragnie poznać panienkę nieposzlakowaną, inteligentną i młodą. pierwszeństwo mają brunetki, w celu matrymonialnym. Posag konieczny. Fotografię załączyć. Za dyskrecyę ręczę słowem. Listy anonimowe pozostaną bez odpowiedzi. Adres: **„Nr 100"** poste restante **Kraków, Podwale.** 5285 3 3

Panna

mająca bardzo ładny posag i stałe utrzymanie a licząca 29 lat, z powodu braku znajomości, pragnie poznać mężczyznę, kawalera lub bezdzietnego wdowca, z uniwersyteckiem wykształceniem, w celu matrymonialnym, prof. gimn. mają pierwszeństwo. Żarty wykluczone. Zgłoszenia do 6 sierpnia. Adres: **20.000** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5367 1 3

Kawaler

34 lat, zdrów, posiadający z majątku renty 3.000 koron, przybyły z obczyzny, nie mając odpowiednich znajomości, pragnie poznać za pośrednictwem rodziców lub wprost, panienkę bez posagu, ale ładną, zdrową, inteligentną, skromną, z dobrej rodziny, w celu matrymonialnym. Fotografię proszę załączać. Za dyskrecyę ręczę. Adres: Kraków poste restante **okazicielowi paszportu Nr 123.** 5380 1 2

Kawaler

26 lat, szatyn, na stanowisku z pensyą 1800 koron rocznie, z powodu braku znajomości, pragnie poznać pannę uczciwą i inteligentną w celu matrymonialnym. Posag wymagany. Fotografia pożądana. Dyskrecya pod słowem honoru. Adres: **„Grunwald"** poste restante **Kraków.** 5284 3 3

Abonament na obiady

poleca najtaniej 5336 4 5

Michał Nodzeński

Handel korzenny, delikatesów i win

Kraków, ulica Floryańska 40.

Absolwentka

kursów handlowych przy Akademii z egzaminem z rachunkowości państwowej, biegła w stenografii polsko-niem. i rachunkach poszukuje zajęcia biurowego. **A. H.** poste rest. **Rzeszów.** 5305 4 5

Sok malinowy

z górskich jagód, świeży, tegoroczny, bez cukru i z cukrem gotowany. Oferty z próbkami wysyła 5339 2 3

Jan Michnik, drogerya w Bochni.

Kasę ogniotrwałą pierwszorzędnej firmy Th. Wies, Wiedeń, ma do sprzedania za gotówkę lub na raty J. Holzer, Zwierzyniec pod Krakowem. 5333 3 6

Gruszki i jabłka

stołowe 3 K, śliwki 4 K, pomidory 3 K w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką. 100 kg. 30 K ze stacyi Zaleszczyki. **S. Falck.** 5343 2 5

Na anonimy

odpowiadać nie będę. Plotki co do owej osoby bezpodstawne. **Z. Ch., Lwów.** 5347 2 3

Aspirant farmacyi

z rozpoczętą praktyką, znajdzie natychmiast umieszczenie **w aptece w Dębicy.** 5368 2 3

Pokój kawalerski

słoneczny, na I piętrze, zaraz do wynajęcia. Smoleńska 14. 5377 2 2

Majątek ziemski

w powiecie Brzeskim, 570 morgów, w tem 125 młodego lasu, 60 łąk, ogród, duży sad, dom murowany o 10 pokojach, budynki gospodarcze murowane w dobrym stanie, do sprzedania za umiarkowaną cenę. Bliższych wiadomości udzieli reflektantom kancelarya adwokata Dra Karola Flacha, Kraków, Grodzka 14. 5329 2 2

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, co dzień świeżo zrywane, 5 kg. 3·50 kor. Wybierane brzoskwinie 3·50 kor. Miód pszczelny kwiatowy najlepszej jakości 5 kg. puszka 6·50 kor. L. Altneu, Versecz 8, Węgry. 5327 2 10

Parcela

do sprzedania w Nowej Wsi obok willi przewielebn. P. X. Więcka, o 2 frontach po 22 metr., razem 600 □, jakoteż i inne parcele. Wiadomość u Majerczyka, skład wędlin, Kraków, Krakowska 6. 5331 2 3

Ogłoszenie.

Dnia 9 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w koszarach obrony krajowej w Krowodrzy rozprawa w celu zapewnienia dostawy siana, słomy, drzewa i węgli, na przeciąg czasu od 1 października do 30 września 1911, dla 16 pułku obrony krajowej w Krowodrzy.

Potrzebna ilość roczna wynosi w przybliżeniu:

siana 928 q,
słomy mierzwej 640 q,
słomy do sienników 660 q,
drzewa 109 m^3,
węgli 4030 q.

Miejscem dostawy są koszary obrony krajowej w Krowodrzy, a względnie w Krakowie. Przyjmuje się tylko oferty pisemne. Bliższe postanowienia zawiera urzędowy zeszyt z warunkami; który można przejrzeć każdego czasu w pułku wyżej wymienionym, lub tam nabyć za złożeniem 1 korony (włącznie z opłatą pocztową). 5248

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że owocarnia moja, mieszcząca się dotychczas pod **l. 8** przy ul. Szewskiej, z dniem 5 sierpnia przeniesiona zostaje pod **l. 2** na tejsamej ulicy.

Z poważaniem 5364 2 2

Jan Mycyk, Owocarnia katolicka

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Prétre Français

licencié ès lettres cherche pendant les vacances emploi de précepteur. Agence Internationale Mme de Sikorska, Cracowie, st. Jean 3. 5316 2 6

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 24 0

Proszę żądać wszędzie.

5000 K do 26.000 K

do ulokowania na drugą hipotekę na realność w Krakowie za procentem $6^1/_2$%—7% rocznie. Wiadomość w kancelaryi **Dra Grossa w Krakowie,** ul. św. Anny 9. Pośrednictwo wykluczone. 5322 3 3

RYSOWNIK 30 lat, absolw. szkoły stolarskiej w Berlinie, z długoletnią praktyką warsztatową w artystycznem meblarstwie, biegły w intarzyarstwie, (mozaika drzewna), obeznany ze wszystkiemi machinami w zakres stolarstwa wchodzącemi, poszukuje w Galicyi lub Królestwie posady majstra lub kierownika w większej fabryce lub szkole fachowej. Łaskawe zgłoszenia pod L. J. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5323 3 4

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.

Lakiery do podłóg ze znanej firmy krajowej L. Baranowskiego, tudzież L. Marxa i O. Fritzego. 4756 2 2

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo lakierowe. „Linoleum" do podłóg. — Wosk podłogowy „Parkiet Rose" — polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków. Linia A-B

Rolnik-ekonom

starszy człowiek, energiczny, szuka posady na stół lub ordynarye, bezdzietny. Wiadomośćc ul. Szlak 33, na parterze, Kwiatkowski. 345 2 5

Wynajmuję automobil

na godziny, dnie i tygodnie. Wiadomość: w garage, Długa 36 i św. Jana 32. 252 16 0

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana mydła liliowego z konikiem (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 22 50

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM"

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 8 30

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

z siedzibą w ŁAŃCUCIE.

Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 koron, i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności. Zarazem interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w FILII swojej we LWOWIE, przy ulicy Batorego l. 32, I p. 5270 2 6